Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 11 Kraków, poniedziałek 14 stycznia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Zbliżamy się do 3 miljardów!

Polska jest bogatym krajem. Ktoby wątpił, że tak jest, niech porówna budżety państwowe z ostatnich kilku lat, a przekona się, że z roku na rok rosną w tempie świadczącem o tem, że nasze społeczeństwo jest zasobne, że wysokie podatki, opłaty monopolowe itd. wykazują ciągle — jak to się technicznie nazywa — tendencją zwyżkową. Słyszeliśmy wprawdzie świeżo i to od samego p. ministra skarbu, że podatki są u nas zbyt wielkie, przebąkiwano nawet o potrzebie obniżenia jednego szczególnie dotkliwego (przemysłowego czyli obrotowego) — w pracy komisji budżetowej wychodzi jednak co innego: dochody się podwyższa.

Na jednem posiedzeniu piątkowem komisji podwyżka ta wynosi 120 miljonów złotych. Zbierze się tę ładną sumkę z ceł i monopoli. Właściwie podwyżka ta byłaby faktycznie wpłynęła i bez uchwały komisji, na co wskazują wykazy za ubiegłe 9 miesięcy budżetowych, lepiej jednak uwidocznić to czarno na białem choćby z tej racji, aby rząd nie miał wymówek, że skarb nie posiada pieniędzy na podwyższenie płac urzędniczych.

I tu dochodzimy do charakterystycznego objawu: Gdy w ubiegłym roku ze strony PPS proponowano wstawienie do budżetu wyższych dochodów z ceł, rząd przy poparciu BB wniosek ten ubił. Mówiono, że cła tyle nie dadzą, a w gruncie rzeczy chodziło o to, aby rząd miał dochody niepreliminowane, z nich zapasy kasowe, a z nich możność robienia wydatków pozabudżetowych. Wydatki te zrobiono też hojną dłonią, a mimo to rząd formalnie pływa w pieniądzach i niema dla nich innego użytku, jak kupowanie różnych papierów wartościowych i trzymanie dziesiątków miljonów w Banku Polskim.

Ta „płynność gotówki" — w kasach państwowych, a nie w gospodarstwie społecznem — podziałała na rząd, powiedzmy, pedagogicznie w jednym bowiem kierunku, narazie teoretycznym. Oto p. minister skarbu uznaje, że obciążenie podatkowe ludności jest zbyt ciężkie i wyciąga stąd wniosek — zgodnie z referentem budżetowym swego resortu — że... można je jeszcze podwyższyć. Bo obojętnem jest, że proponowana podwyżka dotyka ceł — zatem podatku pośredniego — i monopoli: w ostatnim rzędzie zapłacą je konsumenci, a tym naprawdę jest obojętne, w jaki sposób wyciąga się im pieniądze z kieszeni, czy w formie podatków bezpośrednich (te najmniej się ruszają), czy w formie podatków pośrednich, choćby je nazwano opłatami stemplowemi itd.

Gdyby podniesienie się dobrobytu ogólnego mierzyć miarą wzrostu dochodów państwowych, musiałoby się przyjść do rezultatu, że zrobiliśmy ogromne postępy. Jeszcze 5—6 lat temu rzeczoznawca angielski uznał, że możemy wydać rocznie tylko 700 miljonów zł.; w jakiś czas później rzeczoznawca amerykański podwyższył nieco tę sumę, ale ani mu się marzyło, że dojdziemy niebawem do 3 miljardów. A gdyby zanalizować te wydatki, zobaczylibyśmy, że conajmniej jedna trzecia część — urzędownie tyle, nieurzędownie t. j. poza budżetem jeszcze więcej — idzie na wydatki, których my za produktywne uznać nie możemy: a gdyby spytać tych, którzy te wydatki pochopnie uchwalają — w pierwszym rzędzie BB — usłyszelibyśmy prywatnie, że tak dalej iść nie może, że gospodarstwo tych obciążeń nie wytrzyma.

Nie jest bowiem miarodajnym fakt, że pieniądze wpływają, trzeba widzieć i słyszeć, jakiemi to środkami dochodzi się do tego pięknego rezultatu. Tyle narzekań, co teraz, nie było jeszcze nigdy, bo jakże zrozumieć postępowanie władz egzekucyjnych, jak wytłumaczyć sobie olbrzymi wzrost dochodów z egzekucji i procentów zwłoki? Żyjemy nad stan i uważamy to za postęp, za dowód tężyzny państwowej.

Odpowiedź polska Sowietom

Na propozycję zastępcy komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Litwinowa dał p. Zaleski szybką, jak na powolną zwykle pracę dyplomatyczną, odpowiedź. Jak zgóry przewidywano, odpowiedź wypadła tak, że może zadowolić obie strony: i tych którzy byli za przyjęciem propozycji i tych, którym ona nie przypadła do gustu. Ci drudzy nie zadawali sobie trudu uzasadnienia swej opozycji argumentami rzeczowemi; dla nich jest pewnikiem, że cokolwiek od sowietów wychodzi jest podstępem, jest mydleniem oczu i dlatego w poważny interes z niemi wdawać się nie należy.

Rząd polski, nie wchodząc w jego przekonania wewnętrzne, w odpowiedzi swej wyszedł z innego założenia. Propozycji Litwinowa wprost nie odrzucił, ale tak swą zgodę zaklauzulował; tyle w niej dał „ale" i „jeżeli", że—oczyszczając treść z ozdóbek dyplomatyczno-retorycznych, można powiedzieć, że z tej mąki chleba nie będzie. Stało się z tą sprawą mniejwięcej tosamo, co z propozycją Litwinowa o powszechne rozbrojenie, przedstawioną Lidze narodów: wywołała ona dużo zakłopotania, wiele komplimentów i wzajemnych zapewnień, ale praktycznego rezultatu nie wydała — o rozbrojeniu w Genewie się mówi, w domu zaś przeprowadza się budżet wojskowy.

Z odpowiedzi polskiej należy wyjąć jedno zasadnicze zdanie, mianowicie zapewnienie, że Polska prowadzi szczerą politykę pokojową. To zapewnienie byłoby wystarczającym argumentem dla uzasadnienia całej, nic zresztą niemówiącej odpowiedzi. Możnaby temu zapewnieniu zarzucić, że obraca się w tychsamych granicach, w jakich obracają się podobne zapewnienia wszystkich innych rządów, gdyż niema przecież rządu na świecie, któryby nie zapewniał przy i bez okazji, że jego polityka jest pokojowa, że najserdeczniejszem jego życzeniem jest żyć ze wszystkimi w idealnej zgodzie. Tak się mówi, a jak się postępuje? Widzimy to na wyrosłym budżecie wojskowym Francji, na nowem przedłożeniu flotowem Ameryki, na trosce angielskiej o flotę lotniczą itd; widzimy to zresztą na fakcie, że nawet przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa — nawet nie sama już konferencja — ciągle potyka się o rozmaite trudności i nic pozytywnego dotąd nie zrobiła.

Zapewnienia Polski o swej pokojowości trzeba przyjąć z najmniejszemi zastrzeżeniami, widzimy je bowiem nietylko w słowach, ale i w czynach. Stosunek Polski do trzech jej sąsiadów jest tego rodzaju, że nieraz wystawia jej nerwy na ciężką próbę, ale poza protestami i—czasem—demonstracjami nic nie wychodzi. Znany jest stosunek do Litwy; znany jest fakt niewykonania przez Rosję traktatu ryskiego; znane są rozmaite zajścia z Niemcami, traktowane przez nas z dużą cierpliwością, chociaż niezawsze z umiarkowaniem w słowach. Mimo to wszystko Polska nie odrzuca propozycji sowieckiej, chociaż i my uważamy ją tylko za demonstrację — nie ze strony sowietów, ale z punktu widzenia paktu Kelloga jako takiego.

O pakcie tym nieraz wypowiadaliśmy swą opinję. Uważamy go raczej za czyn o moralnem niż o praktycznem znaczeniu. Zadużo się w nim i w innych paktach podkreśla nienawiść do wojny przy równoczesnem mnożeniu powodów wojny i środków do jej prowadzenia. Stoimy ciągle na stanowisku, że świat nie może spodziewać się, aby rządy miały wolę i siłę do uniemożliwienia wojen w przyszłości, że tylko narody same są w stanie to uczynić. A jednak nie należy odrzucać żadnego, choćby niepraktycznego, środka stawiającego wojnę we właściwem świetle, a jednym z takich środków o znaczeniu moralnem jest bądźcobądź pakt Kelloga. Dlatego dobrze się stało, że w odpowiedzi polskiej otwartą jest droga do dalszych rokowań, gdyż najdłuższe i najtrudniejsze rokowania są lepsze i bezpieczniejsze niż uchylenie się od rozmowy.

Obrady nad budżetem ministerstwa skarbu

Cały wysiłek rządu jest skierowany na podniesienie dochodów skarbu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 stycznia.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej sprawozdawca budżetu ministerstwa skarbu posel **Holyński** (BB) przystąpił do omówienia monopolów. Z monopolu solnego preliminuje się 46 miljonów zł. Z zasadniczych zmian należy wymienić **ustanowienie**

JEDNOLITEJ CENY SPRZEDAŻY SOLI DLA CAŁEGO PAŃSTWA

Jedyna salina, która dostarcza białej soli kamiennej **nie należy do państwa** i dlatego referent proponuje, aby zawrzeć jaką umowę na dłuższy czas z tą saliną i skłonić ją do zastosowania jej produkcji do rzeczywistych potrzeb, albo i tę kopalnię **wykupić**.

Z monopolu **tytoniowego** w budżecie obecnym przewiduje się 405 miljonów zł. Mówca podkreśla, iż Najwyższa Izba Kontroli zwraca uwagę na wielką **rozbieżność kosztów produkcji między poszczególnemi fabrykami**. Pożyczka włoska jest wielkiem obciążeniem tego monopolu.

JEST TO JEDNA Z NAJCIĘŻSZYCH POŻYCZEK

Koszty administracyjne monopolu tytoniowego są bardzo **niskie**.

Wpływy z monopolu **spirytusowego** preliminuje się razem na 320 miljnoów zł. W wydatkach nadzwyczajnych z działu monopolowego referent proponuje wstawić 300.000 zł. na wykończenie budowy kooperatywy mieszkaniowej urzędników dyrekcji monopolu.

W dziale **Loterji państwowej** wprowadzono pewne poprawki w związku ze zwiększeniem ilości wypuszczonych losów. Zwraca przytem uwagę na konieczność równomiernego rozmieszczenia kolektur.

Co do monopolu **zapałczanego** zauważa, że już w przyszłym budżecie sumy z tego tytułu będą mogły być większe.

DYSKUSJA

Poseł Kuśnierz (Ch D.) stwierdza, iż budżet jest narazie realny, lecz ma wątpliwość, **czy będzie nim za rok**. Analiza sytuacji gospodarczej zmusza — zdaniem jego — do wielkiej ostrożności. **Reforma ustawodawstwa skarbowego** jest obecnie najpilniejszem zagadnieniem. Reforma ta musi sięgnąć głęboko i objąć także reformę podatku gmin i powiatów oraz reformę administracji w drodze nowych rozporządzeń specjalnych. Co do podatku majątkowego, to zasadniczo stronnictwo mówcy zgadza się nań, jednak w stosowaniu go zaleca ostrożność.

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA DIAMANDA

Tow. poseł **Diamand** oświadcza, iż w naszych dążeniach skarbowych, wszystkie wysiłki są skierowane na podniesienie dochodu skarbu, **nie widać natomiast zainteresowania dla kwestji, jak daleko można posunąć ściąganie danin z obywateli bez szkód dla samego gospodarstwa społecznego.** — W roku ubiegłym chcieliśmy — oświadcza mówca — **podnieść uposażenia pracowników państwowych i wskazywaliśmy pokrycie tego wydatku.**

Większość sejmu nie sądziła, żeby znalazły się fundusze na ten cel. Tymczasem okazało się, że minister skarbu mógł wydać z dochodów kilkaset miljonów ponad sumy preliminowane.

Niema dwóch zdań, że musi nastąpić reforma podatkowa, **ale droga pełnomocnictw, na której minister skarbu chce dokonać tej reformy jest niewłaściwa.** Trudno bowiem dziś przypuszczać, by minister otrzymał takie pełnomocnictwa. Można przecież uchwalić jakąś racjonalną ustawę. Trudności polegają nie na samej stopie podatkowej, tylko na jej **wymiarze**. Dzisiejszy stan rzeczy jest taki, że chociaż minister w budżecie obniżył stopę podatkową, to **jego urzędnicy potrafią wydostać takie same podatki**, a może jeszcze **większe**.

Następnie tow. Diamand omawia gospodarkę monopolów państwowych.

DALSZA DYSKUSJA

Poseł Rybarski (endek) skarży się na ogólnikowość niektórych pozycyj budżetowych. Zarzuca przytem ministerstwu skarbu, że **nie pilnuje porządku budżetowego.** W zakończeniu swego przemówienia mówca sprzeciwia się wstawieniu 1 milj. zł. na budowę nowego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego i zapowiada dalsze kroki **oszczędnościowe**.

Sytuacja gospodarcza i reforma podatków

Przemówienie ministra skarbu Czechowicza

Minister skarbu p. **Czechowicz** polemizując z wywodami posła Kuśnierza twierdzi, że cyfry i fakty nie świadczą bynajmniej o pogorszeniu sytuacji gospodarczej. Mamy — zdaniem ministra — dalszy wzrost oszczędności i dopływu kapitałów, choć tempo ich w ostatnich miesiącach **nieco się zmniejszyło**. Jeżeli wziąć rok 1928 to wkłady w bankach państwowych wzrosły z 733 milj. na 965 milj. zł. Saldo kredytów udzielonych przez banki prywatne wyraża się na 1 listopada 1928 suma 1,733.000.000 zł. Obieg banknotów w dniu 1 stycznia 1927 r. wynosił 592 milj. zł. na 1 stycznia 1928 roku, 1,003.000.000 zł. a na 1 stycznia 1929 r. — 1,295.000.000 zł. Pokrycie w Banku Polskim uległo nieznacznej zniżce.

W dniu zarachowania pożyczki stabilizacyjnej tj. 10 listopada 1927 r. pokrycie łącznie z walutami wynosiło 1,348.000.000 zł., obecnie zaś wynosi — 1,336.000.000 zł. Różnica jest więc stosunkowo drobna.

NIE NALEŻY LICZYĆ NA POŻYCZKI AMERYKAŃSKIE

Układając nasze plany na przyszłość **nie możemy chwilowo liczyć na kapitały amerykańskie w formie jedynie zdrowej tj. kapitały długoterminowe**, jeżeli więc zarzucano, że pożyczka stabilizacyjna nie dała oczekiwanych rezultatów, to trzeba wziąć pod uwagę siłę wyższą, mianowicie **sytuację na rynku amerykańskim**, która wpłynęła na zmniejszenie dopływu kapitałów.

Minister skarbu, jak przewidywał plan stabilizacyjny, miał na **popieranie rolnictwa i na kredyty** dla przedsiębiorstw państwowych fundusz wynoszący około 140.000.000 zł. Nadto rząd był upoważniony dekretem prezydenta Rzplitej do zakupienia na poczet rezerw skarbowych papierów procentowych na sumę 75 milj. zł., mieliśmy dalej środki w PKO (ubezpieczalne) dla lokowania papierów procentowych, wreszcie pewne możliwości lokacyjne miał Bank Polski, który jest nawet obowiązany conajmniej połowę swych rezerw lokować w papierach procentowych. Otóż z tych wszystkich źródeł **zakupiliśmy papiery procentowe rozmaitych kategoryj**. Najwięcej bo na sumę 147 milj. zł. zakupiliśmy obligacyj komunalnych Banku Gospodarstwa Krajowego. Bank ten jednak nie był uprzywilejowany w porównaniu z **Bankiem Rolnym**, który otrzymał znaczną pomoc w innej formie wprost z budżetu.

Od Banku Rolnego nabyliśmy listów zastawnych i obligacyj melioracyjnych na sumę 74 milj. zł. listów zastawnych B. G. K. na sumę 18 milj. zł. i listów zastawnych wszystkich razem wziętych towarzystw kredytowych ziemskich na sumę 32 milj. zł. Największe sumy były przeznaczone

NA AKCJĘ BUDOWLANĄ,

następnie na **pożyczki komunalne**.

PODATKI

Z kolei minister przechodzi do **problemu podatkowego.**

Najwięcej niezadowolenia wywołuje **podatek obrotowy** i trzeba nawet stwierdzić, że żądano właściwie zupełnego jego zniesienia. Narazie jednak opinja publiczna zgodziłaby się na **obniżenie** stawki conajmniej do połowy z jednoczesnem zniesieniem świadectw przemysłowych, lub też na przyjęcie zasady, że świadectwa te będą zaliczone na poczet podatku obrotowego.

W dziedzinie podatku **dochodowego** żądano zwaloryzowania skali podatkowej.

Sfery przemysłowe reprezentowane przez tak zw. **Lewiatan** domagały się **znacznej zmiany** w **opodatkowaniu spółek akcyjnych**, mianowicie uzależnienia stawki od zyskowności przedsiębiorstwa. Dalej wysuwane jest żądanie większych odpisów na amortyzację oraz potrącenia z dochodów, jeżeli nie wszystkich to pewnych części wydatków na inwestycje. To ostatnie żądanie sprzeczne z samą ideą podatku dochodowego uzasadnione jest potrzebą przyjścia z pomocą życiu gospodarczemu w okresie modernizacji warsztatów pracy.

Jeżeli chodzi o **podatek majątkowy** to stwierdzić należy, że przed 3 laty w sferach zamożnych istniała pewna jednomyślność, że należy go zastąpić stałym podatkiem majątkowym w umiarkowanej stawce. **Dziś to stanowisko mocno się zmieniło**. Przestrzegałbym sfery najbardziej zainteresowane przed iluzją, jakoby taka koncepcja mogła być zrealizowana. Opinja publiczna nie zrozumiałaby takiego prezentu w chwili, gdy finanse nasze definitywnie jeszcze nie są ugruntowane, gdy na różne potrzeby poza pensjami urzędniczemi **nie mamy w budżecie środków**, jak naprzykład na budowę szkół powszechnych itd. Najwyższa stawka podatku majątkowego doszła do 60%, a zatem — zdaniem ministra — do rozmiarów „potwornych".

Minister domaga się **podniesienia o 100% podatku gruntowego.**

Wracając do **podatku obrotowego** minister twierdzi, iż nie jest to dobra forma podatkowa, lecz inne państwa go posiadają, a narzekania na wymiar nie są mniejsze, niż u nas. Jest on chwilowo **niezbędny**, gdyż liczyć się musimy z koniecznością utrzymania **równowagi budżetowej.**

Co do **podatku dochodowego**, to minister wypowiada się za zwaloryzowaniem skali.

W zakończeniu minister oświadcza, że nie negując potrzeby reformy, **rząd nie może przyjść z wnioskiem o obniżenie stawek podatku obrotowego, lecz pragnie mieć ramowe upoważnienia.** Pierwszym etapem byłoby obniżenie stawki dla **detalu.**

Na tem posiedzenie zakończono.

UWAGI

Prof. Jaworski zaliczony do muzułmanów

„Polak-Katolik" jeszcze nie uspokoił się w sprawie żądań wprowadzenia w Polsce prawodawstwa małżeńskiego w duchu państw ościennych. Oburza się między innemi na prof. W. L. Jaworskiego, (którego nazywa Jaworowskim) — konserwatystę, a nie radykała, — mistyka, a nie człowieka bezreligijnego, za jego projekty.

Mianowicie pisze:

> Prof. Wl. L. Jaworowski, były przewodniczący sekcji prawa cywilnego, proponuje, aby każde małżeństwo wobec Państwa mogło być rozwiedzione za zgodą obu stron, a nawet wbrew woli jednego z małżonków z powodu kwalifikowanego cudzołóstwa, znęcania się, ciężkiego więzienia, trwałej choroby umysłowej lub trwale grożącej zarażeniem.

I to widocznie zalicza w poczet mahometańskich zachcianek i woła, że musi zatriumfować Rzym, a nie Mekka.

Wiadomości polityczne

KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH WE WTOREK

W nadchodzący wtorek odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem minister **Zaleski** wygłosi exposé o aktualnych zagadnieniach w dziedzinie polityki zagranicznej.

POINCARE MA WIĘKSZOŚĆ W PARLAMENCIE

Izba deputowanych na nocnem posiedzeniu z piątku na sobotę **odrzuciła 317 głosami przeciw 253** porządek dzienny, zaproponowany przez partję radykalno socjalną i potępiający obecny skład rządu, poczem **przyjęła głosami 325 przeciwko 251** porządek dzienny, głoszący, iż **Izba aprobuje oświadczenia rządu i wyraża mu zaufanie.**

KRÓL AMMANULLAH KAPITULUJE

Półurzędowy dziennik afgański wychodzący w Kabulu, ogłosił dnia 7 bm. manifest króla Ammanullaha, w którym władca afgański **postanawia wstrzymać wprowadzenie w całym kraju prawie wszystkich zamierzonych reform.**

NOWY ZAMACH STANU W CHINACH

Wedle informacyj ze źródeł japońskich Czang Hue Liang, syn Czang Tso Lina, którego rząd nacjonalistyczny mianował szefem administracji chińskiej w Mandżurji, **dokonał zamachu stanu**, przyczem zawładnął arsenałem w Mugdenie i uwięził Yang Kai Tinga, byłego szefa sztabu generalnego Czang Tso Lina i dwóch wybitnych wodzów mandżurskich. Przyczyną zamachu był opór Czang Hue Lianga przeciw przyjęciu sztandaru nacjonalistycznego i podporządkowaniu się Mandżurji rządowi nacjonalistycznemu.

Według wiadomości urzędowych byly szef sztabu Czang Tso Lina — Yang Kai Ting, został w piątek rano **zabity wystrzałem z rewolweru.**

Agencja Reutera donosi z Mandżurji, iż szef administracji chińskiej w Mandżurji generał Czang Hue Liang rozkazał w czwartek dokonać przesłuchania dwóch generałów chińskich, a po przesłuchaniu obu na miejscu rozstrzelać.

Walka o reparacje niemieckie

Pierwsza faza walki o rewizję planu Davesa zakończyła się porażką Niemiec. Wbrew ich żądaniu rzeczoznawców na konferencję reparacyjną zamianowała komisja reparacyjna, a nie wedle żądania Niemiec zainteresowane rządy z osobna. Ponieważ w komisji reparacyjnej zasiadają przedstawiciele Francji, Anglji, Włoch, Japonji i Belgji, więc te państwa — dotychczas główni wierzyciele i udziałowcy w spłatach niemieckich — będą decydować o wysokości i metodach spłat.

Natomiast co do rzeczy samej stanowisko niemieckie odniosło sukces. Niemcom chodziło głównie o to, aby zamiast dotychczasowych rat rocznych, bez oznaczenia ogólnej wysokości odszkodowań, ustalono końcową sumę. To zapatrywanie niemieckie znalazło silne poparcie ze strony agenta reparacyjnego Parkera Gilberta, który uznał wprawdzie — o co Niemcy okropnie się gniewają — że Niemcy są w stanie płacić wedle planu Dawesa po 2.5 miljarda marek rocznie, ale dla państw otrzymujących odszkodowanie jest lepiej wiedzieć, na ile wogóle mogą liczyć i ile na każde z nich przypadnie. Dalszy sukces Niemiec polega na tem, że w komisji rzeczoznawców będą zasiadać z głosem równouprawnionym, co oznacza dalszy ciąg metody rozpoczętej na konferencji londyńskiej w lecie 1924, zamiast poprzedniej metody dyktatu.

Główna praca komisji rzeczoznawców będzie się obracała około pytania, ile Niemcy są w stanie zapłacić. Wymienia się w związku z tem fantastyczną sumę 32 miljardów marek w złocie — sumę odpowiadającą mniejwięcej tzw. długom międzysojuszniczym tj. wierzytelnościom Ameryki do państw europejskich. Z tego zestawienia nie wynika jednak, aby te wierzytelności zostały skompenzowane sumami, które Niemcy będą miały do zapłacenia. Na takie połączenie reparacyj z długami międzysojuszniczemi nie zgadza się przedewszystkiem Ameryka, która z kilku państwami: Anglją, Włochami, Francją (umowa dotąd nie jest ratyfikowana) zawarła już umowy co do spłat swych wierzytelności i dotąd stanowczo opiera się kombinacji tych dwóch płatności.

W jaki sposób wyobrażają sobie spłacenie przez Niemcy 32 czy więcej miljardów? Przedewszystkiem suma 16 miljardów marek jest już — coprawda w papierach — do dyspozycji. Suma ta składa się z 11 miljardów bonów wydanych przez koleje niemieckie i z sumy 5 miljardów w bonach zahipotekowanych na przemyśle niemieckim. Chodziłoby więc o zamianę tych bonów na gotówkę i to właśnie stanowi największą trudność. Nie jest bowiem do pomyślenia, aby targ światowy był w stanie uruchomić taką sumę, nawet gdyby Ameryka, do czego ona nie okazuje chęci, wzięła w tej operacji udział. A cóżby przyszło z państwom z tego, gdyby otrzymały bony — tych sprzedać nie można, a one chcą gotówki, jak powiadają, dla pokrycia kosztów odbudowy szkód wojennych.

Podnoszą się też głosy, że spłaty reparacyjne w towarach, dotąd przez Niemcy robione, nie leżą w interesie krajów, towary te otrzymujących, gdyż napływ towarów niemieckich zmniejsza własną produkcję. Anglja np. sprzeciwia się nadsyłaniu jej węgla reparacyjnego, Francja zaś nie chce gotowych domów przez Niemcy -na metodę szwedzką produkowanych. Widzimy więc że sprawa reparacyjna jest tak zawikłaną, że rzeczoznawcy będą mieli nielada robotę, aby wszystkim dogodzić.

Mały feljeton

Górnicy

Jeszcze jeden cios w łono kamienne.
Wymierzony ramiony tęgiemi —
I na światło wybiejem się dzienne.
Na powierzchnię wyjdziemy z podziemi.

Twarda skała zaporą nam stoi,
Ale twardsza dłoń nasza górnicza:
Serce w piersiach górnika jak w zbroi
Niespożytej mu siły użycza.

A więc, bracia, za młoty, do dzieła!
Walmy zgodnie młotami w tę skałę —
Niechaj pryska w odłamów tysiące!

Już się skała we skazy pocięła,
Już się trzęsie podziemie to całe —
Naprzód bracia — na światło, na słońce!

Iwo Ren.

Sprawy partyjne

KONFERENCJA OKRĘGOWA BOCHNIA—LIMANOWA—NOWY SĄCZ I WIELICZKA

odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 10 przedp. w Bochni, w Domu Robotniczym. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) obecna sytuacja polityczna i gospodarcza — ref. tow. poseł Jan Nosal. 3) Sprawy organizacyjne — ref. tow. dr. Szumski. 5) Wybór okręgowych władz partyjnych. 6) Wolne wnioski.

Zgodnie z art. 31 statutu organizacyjnego w konferencji okręgowej biorą udział delegaci poszczególnych organizacyj miejscowych, działających na terenie danego okręgu, oraz stali mężowie zaufania.

Rada wojewódzka PPS w Krakowie.

OKTAWJUSZ MIRBEAU.

PORTFEL

Późno wieczorem po dniu bezowocnym, Jan Guenille zdecydował się wracać do siebie... Do siebie!.. Tak nazywał ławkę, którą sobie wybrał na skwerze przy placu d'Anvers i na której sypiał już od miesiąca, mając sklepienie kasztana za baldachim... W chwili obecnej znajdował się na bulwarze obok Wodewilu, gdzie wzrastająca co wieczór konkurencja, jego brak zrzutkości i pech zgotowały mu wieczór śmieszny... 2 sous... i do tego 2 sous zagraniczne, pozbawione kursu.

Dać 2 fałszywe sous biedakowi takiemu, jak ja... i miljoner!... czy to nie godne politowania?...

Przypominał sobie tego pana... szykowny pan, elegancko wystrojony... krawat biały., gors połyskujący... laska z złotą gałką... I Jan Guenille wzruszył ramionami, bez nienawiści.

To, co mu najbardziej dokuczało — to perspektywa powrotu na plac d'Anvers.. Daleko bardzo, a przecie chodziło mu o ten „kąt własny" — o swoją ławkę. Niezgorzej mu tam było... miał pewność, że go nikt niepokoić nie będzie... znał już agentów okolicznych, którzy się wreszcie nad nim ulitowali i pozwolili mu wysypiać się dowoli.

— Do djabła — mruczał — kiepski dzień. Od trzech tygodni nie miałem gorszego... słusznie gadają, że wszystkie interesy źle teraz idą... Jeżeli to wina Anglika — jak tłomaczą... przeklęte Anglika — niechaj ich...

Zaczął iść, nie tracąc jeszcze nadziei, że spotka po drodze jakiego miłosiernego pana, albo wspaniałomyślnego pijaka, który mu może ofiaruje ze 2 sous... prawdziwe 2 sous, za coby sobie kupił chleba nazajutrz rano. Dwa sous, dwa prawdziwe sous — to przecie nic Peru!... — powtarzał do siebie, wlokąc się powoli, gdyż oprócz znużenia — dolegała mu przepuklina — tego wieczora bardziej, niż zwykle. Kiedy szedł już tak z kwadrans przynajmniej i wątpić zaczynał w spotkanie owego pana, poczuł nagle pod nogami coś miękkiego... Z początku sądził, że to śmieci jakiś... Potem pomyślał, że to może być coś zdatnego do jedzenia... Kto wie?.. Los na ogół nie sprzyja biedakom i nie gotuje im zazwyczaj szczęśliwych niespodzianek... Ale przypominał sobie, że kiedyś na ulicy Blanche znalazł udziec barani, świeży, wspaniały udziec, który zapewne spadł z wozu rzeźnika.. To, co teraz wyczuł nogą, nie było nim oczywiście, lecz mógł to być kotlet, kawałek wątroby, lub serce cielęce.

A no — powiadział do siebie — trzeba obejrzeć zbliska.

Nachylił się, ażeby podnieść z ziemi ów przedmiot.

— Hę — mruknął, skoro go dotknął... — to nie jest nic do jedzenia... oszukali mnie...

Ulica była pustą... Żaden policjant nie patrolował... Zbliżył się do latarni, aby rozpoznać, co mu wpadło w ręce.

— Nie doprawdy! tego już zawiele! — zawołał głośno.

Był to portfel z czarnej skóry, ze srebrnem okuciem... Jan Guenille otworzył go i zbadał zawartość: w jednej z przegródek znalazł paczkę banknotów... 10 papierków po tysiąc franków — spięte szpilką.

— Nie, doprawdy!... — powtarzał.

I kiwając głową, dodał:

— Jak sobie pomyślę, że są ludzie, którzy mają takie portfele w swych kieszeniach, a w portfelach po dziesięć tysięcy!.. Czy to nie warte politowania.

Przeszukał inne przegródki... Nie było nic: ani karty wizytowej, ani fotografji, ani listu — żadnej wskazówki, po której możnaby było rozpoznać właściciela tego mienia, które on miał tu... we własnych rękach.

Zamykając portfel, rzekł do siebie:

— Ładna historja... Trzeba to będzie odnieść do komisarza. Zbaczać z drogi, a ja już i tak bardzo... bardzo zmęczony. Nie, doprawdy, nie mam szczęścia dzisiejszego wieczora...

Ulica coraz bardziej pustoszała... Żadnego przechodnia ani dojrzeć... żaden policjant nie krąży... Jan Guenille zawrócił z drogi i udał się do najbliższego biura policyjnego.

. . . .

Jan Guenille niełatwo dostał się przed oblicze komisarza... Jego odzienie w łachmanach, jego wyschnięta, poczerniała twarz spowodowały, że wzięto go z początku za złoczyńcę. Nic wiele brakowało, ażeby rzucono się na niego i odprowadzono do aresztu.. Lecz dzięki łagodności i spokojnym naleganiom otrzymał wreszcie zaszczyt, że wprowadzono go do pokoju pana komisarza policji.

— Panie komisarzu — powitał go Jan Guenille — przynoszę rzecz, którą znalazłem przed chwilą na ulicy.

— Cóż to takiego?

— Oto jest, panie komisarzu. — odrzekł biedak, podając końcami kościstych palców portfel.

— Dobrze... dobrze... i naturalnie pusty... nie tam niema w tym portfelu?

— Niech pan sam zobaczy, panie komisarzu.

Komisarz otworzył portfel, wyjął paczkę banknotów, przeliczył i z oczyma, wytrzeszczonemi ze zdumienia, zawołał:

— No, patrzajcie... patrzajcie... dziesięć tysięcy

Wypadek posła Regera

PRZEBIEG I JEGO PRZYCZYNY

—o—

Od tow. posła Tadeusza Regera otrzymujemy następujący list:

W piątek 4 stycznia wybrałem się do Warszawy aby wziąć udział imieniem „Siły" Cieszyńskiej w posiedzeniu zarządu Związku Rob. Stow. Sport., mającem się odbyć w niedzielę rano. — Oprócz tego zamierzałem poczynić starania w ministerstwie pracy i opieki społ., oraz w gł. urzędzie funduszu zabezpieczenia od bezrobocia w sprawie niesłusznego odebrania na Śląsku Ciesz. zasiłków bezrobotnym, którzy pracowali poza granicami państwa, jakoteż takim, których zarobek dzienny przekraczał kwotę sześciu złotych dziennie; wreszcie chciałem przygotować dla Pow. Kasy Chorych w Cieszynie możliwość zaciągnięcia pożyczki na budowę własnego gmachu. Przy przesiadaniu w Bielsku, spiesząc się do pociągu warszawskiego, potknąłem się tak nieszczęśliwie, iż upadając na twarz złamałem prawą rękę w ramieniu. Ponieważ pociąg warszawski natychmiast odjeżdżał, a w pierwszej chwili pocieszałem się nadzieją, że jest to tylko zwichnięcie i stłuczenie, przeto pojechałem do Warszawy. Pierwszej pomocy i nader chętnej opieki udzielili mi kolejarze, których nazwisk niestety nie znam, ślusarz rewizyjny jadący służbowo, a następnie konduktor, który prowadził pociąg z Katowic do Warszawy. Na tej drodze składam im — zupełnie nieznajomym — jeszcze raz publiczne podziękowanie. — W Warszawie zaopiekował się mną, stary przyjaciel tow. dr. Henryk Kłuszyński, który sprowadził do mnie chirurga również towarzysza dra Kaszubskiego. Okazało się, że ręka jest złamana. W zakładzie rentgenologicznym warszawskiej Kasy Chorych (Mokotów, Puławska 5) zrobiono zdjęcie, które potwierdziło orzeczenie lekarza. W poniedziałek w południe tow. dr. Kaszubski zmienił mi opatrunek prowizoryczny na stały, który mi umożliwił nareszcie powrót do Cieszyna. Tu leczę się pod opieką jednego z najznakomitszych lekarzy chirurgów, p. dra Hinterstoissera. Towarzyszom drowi Kłuszyńskiemu, drowi Kaszubskiemu, oraz pracownikom przy Roentgenie w Warszawie składam również podziękowanie.

KOLEJ WINNA

Ludność polska Śląska Cieszyńskiego i miasta Cieszyna nie jest winna temu, że nieuczciwa i bezmyślna dyplomacja, wbrew nakazom przyrody, względów etniczno-narodowościowych, historycznych, przemysłowych i komunikacyjnych, oderwała Cieszyn od jego podstaw gospodarczych i przerwała jego połączenia z Europą i z centrami Państwa naszego. Ks. prałat Józef Londzin zasiadł przy pomocy Niemców i Żydów na stołcu burmistrzowskim, uzyskał mandat senacki, jedynie dlatego, iż obiecywał: rozbudowę dworca kolejowego w Cieszynie, przeniesienie do Cieszyna rewizji kolejowo-cłowej, połączenie Cieszyna drogami kolejowemi i kołowemi bezpośrednio z Katowicami, Krakowem i Warszawą. Tymczasem dziesięcioletni jubileusz niepodległości minął, a ks. prałat senator i burmistrz musiał onegdaj na posiedzeniu Rady miejskiej, gdy się z wielką powagą zastanawiano nad tem, coby wysłać na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, przyznać, że niestety Cieszyn w ciągu dziesięciu lat żadnem udoskonaleniem ani postępem poszczycić się nie może. Dworca kolejowego dotąd Cieszyn polski niema, drogi w kraju są haniebne, bezpośredniego połączenia z Warszawą nie ma ani jednego.

Pociąg wieczorny odchodzący z Cieszyna o godzinie 21.38 jest ostatnim na tej linji w kierunku do Bielska i ma z reguły kilkunasto-minutowe spóźnienia, przybywa więc zamiast 22.50 zazwyczaj po godzinie 23-ciej. Tymczasem pociąg z Bielska do Warszawy, ze względu na połączenia w Dziedzicach nie czeka i albo odchodzi regularnie 22.53 albo czeka wprawdzie ale tak że w chwili przyjazdu cieszyńskiego, warszawski pociąg już odjeżdża, podróżni zaś jadący do Warszawy muszą w ciemnościach, przeskakiwać przez tory i dopędzać pociąg warszawski znajdujący się już w ruchu. Urzędnika ruchu, który by osobiście kierował tem i odpowiedzialnie pilnował przesiadania pasażerów nigdy przy pociągu nie widziałem. To też w zeszłym roku, właśnie kiedy spieszyłem do Warszawy, aby w Sejmie imieniem klubu ZPPS stanąć w obronie emerytów, pociąg mi uciekł i musiałem do Dziedzic dojechać samochodem, kosztem 25 złotych, innym razem musiałem w Bielsku przenocować i dopiero nazajutrz rano mogłem udać się w dalszą drogę. Podobny los bywa udziałem licznych podróżnych. Wszelkie protesty okazały się bezskuteczne.

Zarząd kolei drwi sobie poprostu z potrzeb i interesów ludności całego kraju, lekceważąc sobie ich zdrowie i życie. Ciężki i b. bolesny mój wypadek, który mnie na szereg tygodni pozbawia możności pracy powinien przynajmniej przyniewleść tą korzyść, że stosunki na dworcu kolejowym w Bielsku poddane zostaną dokładnej rewizji; przestrzeń między torami powinna być wyrównana na całej przestrzeni gdzie się odbywa przesiadanie podróżnych, dworzec musi być należycie oświetlony, pociągi stwarzające dalsze połączenia muszą bezwzględnie być tak uregulowane, przez przyspieszenie i skrócenie czasu jazdy jednych a przedłużenie czasu oczekiwania drugich, aby wszystkim podróżnym dać czas i możność przesiadania bez złamania ręki.

Zdaje mi się, że odpowiedzialność materjalna kolei w tym wypadku nie ulega wątpliwości i że powinna być dla Zarządu kolei skuteczna nauczką.

Cieszyn, 10 stycznia 1929 r.

Tadeusz Reger poseł na Sejm.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 1-szy rocznika V za styczeń 1929 r. pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Polskie drzeworyty ludowe — napisał Jan St. Bystroń; 2) Kronika artystyczna. Numer zdobi 39 reprodukcyj w tekście oraz 1 wielobarwna rotograwjura: „Matka Boża" (drzeworyt kolorowany z „Teki Łazarskiego"). Cena pojedyńczego numeru 6 złotych. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, ul. Wolska 19.

franków! Sapristi, ależ to suma ogromna... ogromna suma... do stu beczek!

Jan Guenille stał z zupełnym spokojem, wreszcie wyrzekł:

— Gdy sobie pomyślę, że są ludzie, co mają po 10.000 w swych portfelach... To przecie warte politowania!

Komisarz nie przestawał przyglądać się włóczędze z wyrazem oczów... dziwny był to wyraz, w którym więcej przebłyskiwało zdumienia, niż podziwu...

— I wyście to znaleźli... ależ sapristi... toście człowiek uczciwy, dzielny człowiek... bohater jesteście, niema co mówić — bohater...

— O, panie komisarzu...

— Bohater... nie cofam tego... Boć przecie mogliście... Wreszcie, mój człowieku, jesteś bohaterem, tak! To jest czyn wspaniały, czyn heroiczny... innego wyrazu nie wynajdę... zasługujecie na nagrodę Monthyona...*) Jakże się nazywacie?

— Jan Guenille, panie komisarzu.

Komisarz podniósł ku zadymionemu sufitowi ręce, jakby ich świadectwa wzywał.

— I nazywa się Jan Guenille!...**) To wspaniałe... To tylko żywcem przenieść do książki... A zajęcie?

— Niestety — odrzekł żebrak — nie mam zajęcia.

— Jakto? bez zajęcia? żyjecie z jakiej renty?

— Z miłosierdzia ludzkiego, panie komisarzu... I doprawdy, czy to można nazwać życiem...

*) Nagrody z zapisu Monthyona udzielane są za czyny, świadczące o wielkiej moralności.

**) Wyraz guenille znaczy łachman.

— O do djabła, o do djabła!... Obawiam się, że nam się sprawa popsuje... O do djabła.

Tu komisarz zrobił grymas i rozpoczął głosem mniej entuzjastycznym:

— Zatem jesteście żebrakiem...

— Niby tak, panie komisarzu.

— Tak... Tak...

Komisarz stał się uroczystym... a po chwilce milczenia:

— A mieszkacie?

Jan Guenille odpowiedział z pewnem przygnębieniem:

— Jakże pan chce, żebym ja miał mieszkanie?

— Więc nie macie mieszkania?

— Niestety, nie mam.

— Nie macie? ale to chyba kpiny, poczciwcze.

— Naprawdę, nie mam.

— Ale jesteście obowiązani mieć mieszkanie... prawo was do tego zmusza...

— Ale bieda zmusza mnie, aby go nie mieć... Nie mam pracy... Nie mam żadnych środków... A gdy wyciągam rękę... to mi dają fałszywe sous... Na dobitek... stary jestem i chory... mam rupturę...

— Rupturę... rupturę!... to bardzo ładnie... Ale nie o to chodzi... macie rupturę, ale nie macie mieszkania... Jesteście zatem włóczęgą... stoicie pod zarzutem zbrodni włóczęgostwa... Bohater, oczywiście... jesteście bohaterem... Ale jesteście też włóczęgą. A więc... więc jakże?... Niema praw na korzyść bohaterów, a są prawa przeciw włóczęgom... Moim obowiązkiem jest zastosować prawo... To jest rzecz przykra, to mi nie na rękę... gdyż to, coście uczynili... bardzo chwalebne. Ale cóż chcecie? Prawo jest prawem... Prawo musi być uszanowane... Do djabła, poczciwino... Bo też co za myśl!

Podczas mówienia podrzucał w ręku portfel i ciągnął dalej:

— Jest tu portfel... Zgoda... Na waszem miejscu i w waszem położeniu niewieluby się znalazło, którzyby go odnieśli... To przyznaję... Nie chcę twierdzić, że byliście głupcem, odnosząc tę zgubę... Nie... przeciwnie... Wasz postępek jest wysoce moralny... zasługuje na nagrodę... A tę nagrodę, o której sądzę, iż nie będzie niższą, od jakichś stu sous, otrzymacie bezwątpienia z chwilą, gdy odnajdziemy — jeżeli wogóle odnajdziemy — osobę, do której należy portfel i te dziesięć papierków po tysiąc franków, które on zawiera... Tak, ale z tego jeszcze nie wynika, iżbyście posiadali jakieś mieszkanie... mieszkanie... A wszystko do tego się sprowadza, mój Janie Guenille... Bo zrozumiecie to... Niema w kodeksie, ani nigdzie indziej artykułu prawa, któryby nakazywał znajdować na ulicy portfele, wypchane banknotami, a natomiast jest taki, który nakazuje posiadać mieszkanie... I doprawdy, zaręczam wam, iż lepiej było dla was, gdybyście raczej znaleźli sobie mieszkanie, niż ten portfel...

— A więc? — zaczął pytająco Guenille.

— A więc — odpowiedział komisarz — pójdziecie dzisiaj na noc na odwach... a jutro poślę was do aresztu.

Zadzwonił... Dwaj policjanci stanęli we drzwiach... Dał im znak ręką... Podczas gdy odprowadzali Jana Guenille na odwach, ten jęczał:

— Ot, naprzykład... nie mam dziś szczęścia... Ta przeklęta burżuazja... pytam się, czyby to nie robiła lepiej, trzymając swe portfele w kieszeniach?... To warte politowania!...

Czechowice dawniej a dziś

GOSPODARKA SOCJALISTYCZNA W GMINIE CZECHOWICE W ŚWIETLE CYFR I FAKTÓW

KORFANCIARZE, SANACJA I JEDEN JEDYNY WARCHOŁ KOMUNISTYCZNY W JEDNYM BLOKU. — GENERALNY ATAK NA SOCJALISTYCZNY WYDZIAŁ GMINNY

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Czechowice, 11 stycznia

Wybory do wydziału gminnego w Czechowicach (Śląsk Ciesz.) odbyte w listopadzie 1925 r. przyniosły olbrzymie zwycięstwo PPS, która zdobyła 17 mandatów na ogólną liczbę 24.

Naczelnikiem gminy wybrano tow. **Fr. Zieleźnika**, który pracą swą dla dobra tutejszej ludności zaskarbił sobie jej serca, zasłynął jako szczerze oddany sprawie robotniczej towarzysz. Stan członków partji, w porównaniu ze stanem z przed kilku laty, wzrósł niepomiernie. Politycznie, dzięki pracy tow. Zieleźnika, zyskaliśmy bardzo wiele; zawodowo zaś, przy wybitnej współpracy tow. Jarka, przewodniczącego tutejszego ruchu zawodowego, który zwycięsko rozprawił się z partją Czumy, przyczyniając się do jej likwidacji na tutejszym terenie, dzięki czemu zarząd Stow. Domu Robotniczego przeszedł w nasze ręce, ugruntowaliśmy się silnie, tworząc jedną z najsilniejszych placówek ruchu zawodowego na terenie Śląska Ciesz.

Wszelkie próby rozbicia jedności naszej, (ostatnio Biniszkiewicz i frakcja rew. PPS, w skróceniu BBS) spełzły na niczem. Przemalowany na „piłsudczyka" ksiądz Londzin, ten sam, który w 1922 r. głosował w Sejmie za votum nieufności marszałkowi Piłsudskiemu, (Boże odpuść mu, bo...) zamienił ambonę w stałą trybunę polityczną, skąd grzmiał na wszystko co „czerwone", groził nieodpuszczeniem grzechów za przynależność do PPS. — Kazania te atoli wręcz odwrotny odniosły skutek, albowiem świątynia pustkami świeciła, a zanitygowany księżulek poprzestał tego rodzaju kazań w kościele, przeniósłszy je na szpalty sławetnej na Śląsku „gwiazduli".

Dumnymi nazwać się więc możemy, żeśmy trudności w walce z przeciwnikami pokonali, tworząc nie do zdobycia mur, o który wszelkie ataki i każdy szturm przygotowany rozbić się musi i rozbija, chociażby subwencje szturmu tego, wyraźnem były poparciem. (Federacja Pracy).

Daremny trud, — o jakżeż śmiesznem zdają się być ślubowania panu Wojewodzie i te prośby „o usilne poparcie poczynań federacji pracy w kierunku syndykalizmu bezpartyjnego, przedłożone na audjencji **mającej bardzo serdeczny** i życzliwy **charakter**, na której z ust pana Wojewody padły **słowa mocno pokrzepiające** (wierzymy, że mocno) z zapewnieniem, **że wszystkie wysiłki federacji, spotkają się z jego strony z poparciem pełnem życzliwości**. („Polska Zachodnia" z dnia 6 stycznia 1929 r. Nr. 7)".

Oto pokrótce przedstawiony obraz pomajowych stosuneczków, zapoznanie szerokich mas z tą „zmianą na lepsze", o której tak często i do mdłości rozpisują się sanacyjne gazety w rodzaju „Kurjerka", a przytoczone poniżej fakta, niech będą zaprzeczeniem paszkwilu, jaki pojawił się w niedzielnym numerze osławionego „blagierka krakowskiego" w niesłychanym artykule „Czerwone magistraty i czarna dola rządzonych gmin. — Wielka nauka płynąca z małych Czechowic".

Kto znał gminę Czechowice z przed kilku lat, za rządów korfanciarzy pp. Klaptocza (wójta), księdza Barabasza, Heroka, Mazurka i im podobnych, w porównaniu z tą, jaką oddali nasi towarzysze w ręce pana komisarza, ten kolosalną wprost widzi różnicę. Poprostu, niebo i ziemia. Pracę zapoczątkowaliśmy od gruntu. Niełatwą było to rzeczą, jeśli zważymy, że w kasie gminnej pustki i, że gmina pod każdym względem zaniedbana. Na pierwszym planie stanęło tedy **szkolnictwo**. Czechowice, jak wiadomo, mają cztery szkoły-ludowe i jedną wydziałową, w czem jedna własnością niemieckiego tow. „Schulverein" za wydzierżawienie której płaciła gmina 555 zł. miesięcznie. Wszystkie szkoły, były w tak opłakanym stanie, że musiano w pierwszym rzędzie przed oddaniem ich do użytku przeprowadzić całkowity remont, powstawiać nowe ściany (boczne i górne) okna, piece, zaprowadzić oświetlenie elektryczne, umożliwić dostęp przez wybudowanie chodników, słowem, postawić szkolnictwo tej gminy na poziomie nie niższym od gmin, rządzonych już przez wydziały socjalistyczne.

Próba powiodła się znakomicie. Dążąc do rozszerzenia znajomości kultury ogrodniczej i sadownictwa, założyliśmy przy szkołach trzy ogrody, zatrudniając siłę fachową; daliśmy możność kształcenia się dziatwie szkolnej przez sadzenie i szczepienie drzewek owocowych, których dziś **gmina liczy około 58 tysięcy sztuk**. Drogi gminne, których wybudowano 30 km. od czasu objęcia gminy w nasze ręce, miano w przyszłości obsadzić drzewkami, nad któremi opiekę roztoczyłaby sama dziatwa szkolna.

DOŻYWIANIE DZIECI SZKOLNYCH

Dzięki subwencji Województwa (18 tysięcy rocznie) i funduszom gminy, urządziliśmy stałą tak zw. „Kroplę mleka". Wszystkie dzieci, bez różnicy wyznania, czy narodowości, otrzymywały po ½ mleka (ciepłego) i jednej bułeczce; biedniejsze: kajety, pióra, atrament, książki. Rok rocznie urządzano tu gwiazdkę dla dzieci szkolnych, rozdając buciki, ubrania, bieliznę, wszystkim: łakocie i strucle.

OPIEKA I PRACA SPOŁECZNA

Wybudowano przytułek dla starców (dwie sale sypialne i jadalnię) zorganizowano akcję zapomogową dla karmiących matek, gdzie darmo otrzymywały po litrze mleka dziennie. Z kuchni, którą uruchomiono w styczniu 26 r. korzysta przeciętnie 18 do 25 osób. Dobrowolne datki, zebrane na ten cel od miejscowych obywateli (robotnicy na zgromadzeniach składali) wynoszą do roku 1927 **44.124,44 zł.**

BUDOWA DRÓG I SIECI ELEKTRYCZNEJ

Drogi gminne wyszutrowano i podźwignięto (w niektórych miejscach o dwa metry), nowych **wybudowano 30 kilometrów**, z których najważniejsza prowadzi od dworca st. kol. Dziedzice, do drogi głównej. Przy kilku drogach pobudowano chodniki. Zaprowadzenie sieci elektrycznej i oświetlenie dróg: od dworca do gminy, rafinerji Vacuum, koło szkoły drugiej i czwartej, wyniosło 25 tysięcy zł.: wydatek więc jak na gminę olbrzymi, niemniej jednak konieczny. Wybudowano również targowicę, do dziś niestety nieczynną, ponieważ miejscowy proboszcz, ks. Barabasz straszy naiwne kobiety, że jak poniosą mleko na targowicę socjalistów, to krowy czerwone będą dawać mleko (autentyczne).

PO BUDOWIE DRÓG, SIECI ELEKTRYCZNEJ, GMACHU GMINNEGO (podniesienie o piętro), DOMU DLA STARCÓW, BUDOWA PIEKARNI PAROWEJ I PRZEPROWADZENIE KANALIZACJI

Podstawowe zagadnienie rozbudowy gminy (miast), pod względem gospodarczym, ekonomicznym i kulturalnym, oprócz szeregu innych, to zaprowadzenie kanalizacji, który to problem rozwiązaliśmy w ten sposób, że zaciągniętą pożyczkę w Banku Gosp. Krajowego i Min. Rob. Publ. spłacali obywatele, korzystający z tej kanalizacji, co wyniosło 1,27 zł. od sążnia.

Wybudowanie przez nas **piekarni parowej** tem większą dla gminy zasługą, że jest to jedna z pierwszych (tego typu) piekarń na Śląsku, mogąca wypiekać dziennie 8 tysięcy kg. chleba. U nas dzienny wypiek 1.100 kg. Otwarcie naszej piekarni zmusiło innych do obniżenia cen pieczywa, dwie zaś piekarnie, zamknięto zupełnie. — W krótkim czasie wyrugowaliśmy niesumiennych kupczyków tak dalece, że i okoliczne wsie, jak: Dziedzice, Bronów, Ligota, Zabrzeg, Kaniów, Bestwinka i Janowice, stały się odbiorcami bardzo powyżnymi. Dodać należy, że cena chleba w Czechowicach dawniej równała się, ba, przewyższała niejednokrotnie cenę mąki. Obecnie, dzięki zaprowadzeniu piekarni parowej, ceny obniżyły się o 10 i więcej groszy. Oszczędności stąd uzyskane przez obywateli, wyniosły w roku 1926 i 27 przy wypieku 701.559 kg. **70.155 zł. 90 groszy**, przyczem na zniżce tej skorzystali biorący pieczywo w piekarniach prywatnych, które zmuszone były zniżkę tę zastosować, a więc i zysk konsumenci odnieśli bardzo poważny. Bezrobotni, których pokaźną mieliśmy liczbę, ze względu na znaczne redukcje (zamknięcie fabryk Brykietowni i Schodnicy) **otrzymywali dziennie po jednym kg. chleba zupełnie bezpłatnie**. Rozwiązanie tyle nastręczających się zagadnień, było wysiłkiem wprost heroicznym, mając na uwadze skromny budżet gminy (160 tysięcy rocznie). Było wręcz rzeczą niemożliwą i wykluczoną, ażeby wydatki związane z rozbudową gminy (inwestycje, a więc: budowa domu dla starców, nadbudowa urzędu gminnego, budowa targowicy, odnawianie szkół), zaprowadzenie kanalizacji i sieci elektrycznej, budowa dróg, ogrodów i piekarni parowej, pokrywać z wpływów bieżących (zwyczajnych) musiano więc zaciągnąć pożyczki, i tak: w Banku Gospodarstwa Krajowego i w Min. Rob. Publ. zaciągnięto 240 tysięcy zł. (ogółem). Jeżeli jednak na gminie naszej ciążą długi w Banku Gospodarstwa Kraj. na ogólną sumę 320 tysięcy, to różnica pomiędzy zaciągniętą przez nas pożyczką, a podaną wysokością długów wynika stąd, że za czasów austrjackiego zaboru, subskrybowały gminy pożyczkę wojenną w Boden - Kredit-Anstalt w Opawie. Rząd Polski w roku 1925 zlikwidował pożyczkę tę, a obecnie Bank Gosp. Krajowego przystępuje do jej ściągnięcia.

Przejmując tedy gminę z rąk korfanciarzy (p. Klaptoczka) przyjęliśmy rozumie się wszelkie jej zobowiązania, a tem samem i dług, o którym mowa, a który teraz przypisuje „Kurjerek" socjalistycznemu wydziałowi gminnemu, który władze na podstawie § 96 ust. 1 ordynacji gminnej z dnia 15 listopada 1863 z dniem 23 października 1928 rozwiązały, mianując komisarzem rządowym p. Ślusarczyka, zast. naczelnika st. kolejowej Dziedzice (krewniaka p. wojewody).

Rozwiązanie wydziału gminnego w Czechowicach, poprzedzone zawieszeniem w czynnościach tow. Zieleźnika wywołało wzburzenie tut. ludności; **robotnicy odpowiedzieli dwugodzinnym strajkiem we fabrykach**. Zamachu tego dokonano w warunkach, urągających praworządności.

Wysoce charakterystyczną była ta okoliczność, iż w motywach, wysuwanych przez województwo śląskie, trudno zaiste dopatrzeć się „cech przekroczenia". Pozostał więc do rozwiązania dylemat: czy rozwiązanie wydziału gminnego w Czechowicach, nastąpiło „na skutek niespełnienia należytego ciążących na nim zadań i obowiązków", czy też należy je traktować jako manewr polityczny, wymierzony przeciwko klasie robotniczej, której reprezentanci zdali egzamin dojrzałości w gospodarowaniu gminą; jak względna była „racja", dowodzi fakt, że wybory gminne są już rozpisane na 17 marca br.. A te będą odpowiedzią, kto gminy zwierzchnikiem: komisarz, czy robotnik? Do kogo rządy w gminach należą: do despotyzmu komisarskiego, czy do klasy robotniczej? Zobaczymy!...

Kazimierz Rusinek.

Ruch kolejarski

—o—

ZGROMADZENIE W BOCHNI

Dnia 6 bm. odbyło się w **Bochni** ogólne zebranie kolejarzy miejscowych i sąsiednich stacyj. Na zebraniu referowali tow. Jaszczyński i Wróbel.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której domagają się rychłego podwyższenia uposażenia i wszystkich dodatków ubocznych do wysokości wzrostu drożyzny, niezwłocznego wydania ustaw, normujących warunki pracy i płacy kolejarzy, jak pragmatyki służbowej ustawy emerytalnej dla etatowych, ustawy o Kasie Chorych itp., załatwienia wszystkich postulatów, wysuniętych przez Zarząd główny ZZK.

Organom Związkowym oraz Polskiej Partji Socjalistycznej **wyrażają pełne uznanie za ich pracę w obronie szerokich mas kolejarzy.**

—ooo—

NIETAKT ZAWIADOWCY STACJI W SUCHEJ

W dniu 31 grudnia ub. r. zawiadowca stacji w **Suchej** zabawiał się z miejscową „śmietanką" w restauracji kolejowej. W nocy zawezwał pracownika kolejowego obsługującego lampy i obrzucił go karczemnemi wyzwiskami, nie nadającemi się do powtórzenia w druku, wywołując olbrzymie oburzenie wśród miejscowych pracowników kolejowych, którzy byli świadkami tego zajścia. Pan ten miał już niejedną awanturę jako zawiadowca stacji w Suchej, a mimo wysłużenia lat pozostaje nadal w służbie, zdaje się tylko dlatego, aby być przykładem „kultury" i wychowania.

Kolejarze ze Suchej domagają się kategorycznie od dyrekcji wdrożenia śledztwa w tej sprawie i ukrócenia samowoli p. Holzera.

Województwo uchyliło uchwałę krakowskiej Rady miejskiej co do ceny prądu z Jaworzna!

Dnia 11 lipca 1928 krakowska Rada miejska uchwaliła pobierać prąd elektryczny z kopalni węgla w Jaworznie w cenie po 5.9 grosza za 1 kwg.

Przeciw tej uchwale wniosły kluby PPS i „Pracy Gospodarczej“ rekurs do Województwa domagając się uchylenia uchwały powyższej Rady miejskiej jako nieważnej:

1) pod względem formalnym — gdyż w posiedzeniu Rady miejskiej brali udział prezydent miasta i wiceprezydenci, którzy są członkami Rady Nadzorczej kopalni węgla Jaworzno i pobierają wynagrodzenie z Jaworzna, a więc zachodzi kolizja interesów,

2) gdyż sprowadzanie prądu z Jaworzna jest niekorzystne dla Krakowa w ogólności, ponadto cena uchwalona przez Radę miejską po 5.9 gr. jest **za wysoka,** gdyż elektrownia w Sierszy ofiarowała dla Krakowa prąd po cenie niższej, **bo 5.5 gr.**

Województwo odrzuciło rekurs żałujących się Klubów radzieckich, o ile chodzi o ich stronę formalną — motywując to tem, **że fakt, iż prezydent i wiceprezydenci pobierają wynagrodzenie z kopalni w Jaworznie nie stwarza kolizji interesów,** gdyż pobierają je **„z wiedzą Rady miejskiej** za pracę na rzecz gminy w Radzie kopalni i od kopalni, **a temsamem od gminy** (?!)“.

Oczywista, że argument ten jest mylny, nie tylko pod względem prawnym, lecz także pod względem faktycznym, gdyż prezydent ani nikt inny nie pobierają z kopalni Jaworzna wynagrodzenia **za wiedzą Rady miejskiej** — Rada m. takiej uchwały nie powzięła, nadto Radzie miejskiej, mimo żądania od chwili zakupienia kopalni Jaworzna nie przedłożono **ani jeden raz zamknięcia rachunkowego.** Mówi się ogólnie o wysokich wynagrodzeniach naczelnych władz w kopalni, jednak Rada m. nie może w tej sprawie zabrać głosu, bo **prawdziwy stan interesów Kopalni** widocznie ukrywa się przed krakowską Radą miejską, skoro jej się sprawozdania rachunkowego nie przedkłada!

Cały dochód roczny Krakowa z kopalni Jaworzno **wynosi 250.000 zł. rocznie** — podobno płace kilku osób przekraczają tę sumę!

2) Natomiast **uchyliło** Województwo uchwałę Rady miejskiej **co do** określonej w p. 4-tym „zasad umowy“ **zasadniczej ceny** 5.9 gr. za 1 kwg. prądu elektrycznego **i zastrzega, że zasadnicza cena prądu nie powinna przekraczać 5.5 gr.** za 1 kwg. do ilości 21 miljonów kwg. rocznie.

Cena elektrowni w Sierszy po 5.5 gr. za 1 kwg. czyni na rzecz Krakowa **oszczędność** w kwocie blisko 5.000 zł. miesięcznie — czyli **60.000 zł. rocznie** — a Rada miejska **nie zastanawiała się wogóle** nad możnością uzyskania od kopalni Jaworznickich obniżenia ceny prądu, jakkolwiek gmina m. Krakowa znajduje się w **trudnych warunkach materjalnych i musi się uciekać do pożyczek.**

Województwo w tych delikatnych słowach scharakteryzowało dobitnie złą gospodarkę miejską i rozrzutność niczem nie uzasadnioną.

Skoro elektrownia w Sierszy ofiarowała prąd po niższej cenie — nie należało **zatajać** tej ważnej dla sprawy okoliczności **przed Radą miejską!**

Na ostatniem posiedzeniu Rady miasta p. prezydent Rolle oświadczył, że województwo w całości odrzuciło rekursy w tej sprawie, gdyż radcy miejscy nie mają legitymacji do wnoszenia rekursów od uchwał Rady miejskiej. To oświadczenie p. Rollego okazało się niezgodne z rzeczywistością, gdyż w części uchyliło województwo uchwałę Rady miejskiej, a nadto tosamo orzeczenie województwa **przyznaje radcom miejskim pełną legitymację do zaczepienia uchwał Rady** miasta, co więcej, ostatni ustęp orzeczenia województwa przyznaje radcom miejskim **prawo odwołania się od orzeczenia województwa do ministerstwa spraw wewnętrznych,** z którego to prawa klub PPS w całej pełni skorzysta i wniesie odpowiedni rekurs do ministerstwa.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIEC PPS W TUCHOWIE

We wtorek 8 bm. odbył się publiczny wiec PPS w sali „Sokoła“ w Tuchowie. Zagaił tow. dr. Agatstein, poczem wybrano prezydjum. Tow. posel **Ciołkosz** w obszernym referacie omówił obecną sytuację polityczną i gospodarczą. Jednomyślnie uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się ustawy o ubezpieczeniu na starość, nieobciążania małorolnych nowemi podatkami, zmiany ustawy o wykonaniu reformy rolnej w myśl wniosku PPS, zmiany dekretu o asekuracji ogniowej i otwarcia powiatu tarnowskiego dla emigracji sezonowej do Niemiec. Po wiecu odbyło się zgromadzenie bezrobotnych, na którem uchwalono żądać zniesienia sezonu martwego dla robotników, uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia. Wiec zakończono okrzykiem na cześć PPS i tow. posła Ciołkosza. Zaznaczyć należy, że PPS jest jedynem stronnictwem, które urządza w Tuchowie publiczne zgromadzenia, zaś BB i Piast organizują wyłącznie zebrania za zaproszeniami. Wpływy PPS w tuchowskiem rosną, czego dowodem ostatnio bezwzględna większość głosów, zdobyta przez PPS w tej twierdzy klerykalizmu podczas ostatnich wyborów do Kasy chorych.

WIECE PPS W POWIECIE BRZESKIM

W niedzielę 23 grudnia zr. odbył się wiec PPS w domu tow. Jana Kociołka w **Tymowej.** Sanacja i piastowcy usiłowali uniemożliwić tow. posłowi Ciołkoszowi odbycie wiecu, co się jednak nie udało i zgromadzenie w spokoju dobiegło końca. Poraz pierwszy słuchano w Tymowej o programie PPS. Miejscowy ks. kanonik tak się tem zmartwił, że się ciężko rozchorował. Życzymy mu powrotu do zdrowia, ale zapewniamy, że pochodu socjalizmu nic nie wstrzyma.

Tegoż dnia odbyło się zgromadzenie **w Jadownikach Podgórnych,** pod przewodnictwem tow. Cygi. Omawiano sprawę budowy Domu Ludowego. Tow. poseł Ciołkosz przedstawił położenie i żądania klasy robotniczej. Uchwalono założyć spółdzielcze stowarzyszenie dla budowy Domu Ludowego; na członków zgłosiło się odrazu około 70 osób.

Dnia 6 bm. miał się odbyć wiec PPS **w Łętowicach.** Wbrew uchwale rady gminnej, wójt p. Padło z jedynki nie dopuścił do otwarcia Domu Ludowego i wiec nie mógł się odbyć. Ludność wsi, zebrana w szkole na gromadzie, jednomyślnie zażądała od p. Padły wydania klucza, lecz p. Padło uparł się. Jeżeli wyobraża sobie, że zaszkodził tem partji socjalistycznej, to się bardzo myli, bo cała ludność wsi oburzona jest na tę samowolę.

Z SALI SĄDOWEJ

SANACYJNY OSZCZERCA PRZEPRASZA

Przed sądem grodzkim w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciw Julianowi Czerwcowi, urzędnikowi państwowej fabryki związków azotowych, znanemu agitatorowi sanacyjnemu, który na zgromadzeniu publicznem w dniu 13 października 1928 **zarzucił Powiatowej Kasie Chorych w Tarnowie, że nie wyliczyła się z kwoty 40.000 zł.**

Na rozprawie Czerwiec **przeprosił** Kasę **chorych** w osobie komisarza dra Kropatscha, zobowiązał się **pokryć koszta procesu oraz umieścić deklarację przepraszającą** w jednym z tarnowskich tygodników. Wobec tego, że Czerwiec zarzuty swe odwołał i Kasę chorych przeprosił, zgodziła się Kasa chorych odstąpić od skargi.

Przegląd gospodarczy

ZBYT TOWARÓW POLSKICH W NIEMCZECH

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała z niemieckiego Związku gospodarczego dla Polski we Wrocławiu wykaz towarów, które mogą znaleźć zbyt w Niemczech oraz tych artykułów, na które firmy niemieckie poszukują przedstawicieli w Polsce. Odnośny wykaz towarów i firm niemieckich, pragnących nawiązać stosunki handlowe z firmami polskiemi, jest do przeglądnięcia w Izbie handlowej ul. Długa 1.

WALKA O POLSKIE ŚWINIE W CZECHACH

„Narodni Listy“ powracają do żądania rolników czechosłowackich, aby ograniczony został dowóz polskiej nierogacizny do Czechosłowacji. **Pismo stwierdza, że dowóz z Polski ma znaczenie zasadnicze, zwłaszcza dla rynku praskiego i ewentualne jego ograniczenie spowodowałoby niewątpliwie podrożenie mięsa.** Dalej zauważa dziennik, że dowóz z Polski jest obecnie mniejszy, niż w roku 1912 jakkolwiek Praga od tego czasu znacznie wzrosła, oraz wskazuje na protest przemysłu spożywczego przeciw jakimkolwiek ograniczeniom dowozu.

Wedle informacyj pisma, rolnictwo czechosłowackie domaga się rewizji dotychczasowych postanowień traktatowych w tej sprawie i w najbliższym czasie mają być podjęte rokowania. — Wskazanem więc byłoby, aby wynaleziono podstawę dla obopólnego porozumienia, gdyż **obu państwom zależy na utrzymaniu dobrych handlowych i sąsiedzkich stosunków.**

ŚWINIE POLSKIE PRZEDMIOTEM NARAD POLITYCZNYCH W WIEDNIU

Wiedeń, 12 stycznia (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu związku chłopskiego, na którem omawiano sprawę dowozu nierogacizny z Polski. Ogólnie oświadczono się za **skontyngentowaniem dowozu.**

Uznano jednak, że zarządzenie takie może nastąpić **tylko stopniowo,** aby nie narażać aprowizacji Austrji.

Przed powzięciem uchwały, udała się delegacja związku chłopskiego do kanclerza **Seipla,** który oświadczył, że jakkolwiek uznaje konieczność zarządzeń dla zapobiegnięcia kryzysowi rolniczemu, to jednak w stosunkach gospodarczych z zagranicą **nie można postępować jednostronnie na korzyść jednej warstwy,** lecz należy, uwzględnić także i inne grupy produkcyjne. W tym celu zaprosił kanclerz na poniedziałek przedstawicieli **przemysłowców** austrjackich na konferencję, aby uniknąć ujemnych skutków planowanych zarządzeń na eksport Austrji do Polski. Po tej konferencji powoła kanclerz ponownie do siebie przedstawicieli związku chłopskiego.

Ze sportu

POLSCY SPORTOWCY W DRODZE DO SZWAJCARJI

Wiedeń, 12 stycznia (PAT). Polska załoga narodowa w hockeyu na lodzie przybyła wczoraj **do Wiednia** w przejeździe **do Szwajcarji.** Powitana została na dworcu przez kapitana związku austrjackiego Dra Schwarza.

REKORD ŁYŻWIARSKI

Davos, 12 stycznia (PAT). Mistrz norweski Mathisen postawił nowy rekord światowy w biegu łyżwiarskim **1000 metrów w jednej minucie i 31 i jednej dziesiątej sekund.**

NURMI W AMERYCE

Nowy Jork, 12 stycznia (PAT). Nurmi został członkiem amerykańskiej atletycznej unji amatorskiej.

—ooo—

TEAM TKSu I LEGJI — WISŁA. Dziś w niedzielę odbędzie się na torze łyżwiarskim w Parku Krakowskim jedno z najciekawszych spotkań sezonu hockeyowego, a mianowicie drużyny Wisły z teamem złożonym z najlepszych graczy Toruńskiego Klubu Sportowego i znanej na gruncie krakowskim Legji (Warszawa). — Drużyna Wisły, dzięki udziałowi w mistrzostwach Polski w Krynicy, poczyniła niezwykłe postępy, dlatego spotkanie niedzielne zapowiada się jako pierwszorzędna impresa hockeyowa. Początek zawodów o godzinie 3 popołudniu. Ceny biletów ze względu propagandystycznych zniżone.

WOJSKOWY KLUB SPORTOWY „WAWEL“. W dn. 15 bm. o godzinie 18 odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie sekcji piłki nożnej we własnym lokalu przy ul. Rajskiej 3. Na porządku dziennym sprawozdania i wybór sekcji na rok 1929. W razie braku kompletu, następne walne zgromadzenie odbędzie się w tymże dniu o godzinie 18.30 bez względu na ilość członków. Przy poparciu miejskiego komitetu W. F. i P. W. otworzono w koszarach im. Kościuszki przy ul. Rajskiej 3 tor ślizgawkowy. Klub organizuje sekcję lekkoatletyczną pań. Zgłoszenia przyjmuje przewodniczący sekcji kapitan Frączkiewicz w DOK V, Stradom 14 codziennie między godziną 12—13.

KRONIKA

—o—

Kraków, 13 stycznia.

TUR

Dziś w niedzielę o godzinie 3 popoł. odbędzie się w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5 premjera komedjo-opery J. N. Kamińskiego pt.

„SKALMIERZANKI"

czyli

KONIKI ZWIERZYNIECKIE.

W sztuce bierze udział cały zespół teatru TUR. Nowe, piękne dekoracje art. mal. Rożańskiego i nowe kostjumy. Orkiestra TUR. Bilety już są do nabycia w Sekretarjacie TUR od 6—8 wieczór, a w niedzielę od 11—12 i przed przedstawieniem. Ceny biletów od 2 zł. do 50 gr.

Po przedstawieniu na tej samej sali

I ZABAWA TUR

do godz. 11 wieczór. Przygrywać będzie Orkiestra TUR. Wstęp 1'50 zł., dla członków TUR 1 zł. od osoby.

—ooo—

—ooo—

KREDYT NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO. Jak się dowiadujemy, prezydjum miasta Krakowa wstawiło do budżetu na rok 1929/1930 sumę 600.000 złotych jako pierwszą ratę na budowę gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie. Koszt całej budowy ma wynieść około 2 miljony.

ROBOTY DROGOWE WYKONANE W KRAKOWIE. W r. 1928 wykonało budownictwo miejskiej oddział B. następujące roboty drogowe: budowę nowych jezdni z betonu cementowego (bazaltoid) w ulicach: Szpitalnej, na pl. WW. Świętych i na pl. św. Ducha o łącznej powierzchni 4.666 m kw.; budowę nowych jezdni z betonu asfaltowego (meksfalt) w ulicach: Rynek Kleparski, św. Filipa, Krótkiej, Krzywej, na pl. Słowiańskim i pl. św. Ducha, w ul. Jabłonowskich, Studenckiej, Krakusa, Józefińskiej, Targowej, na pl. Zgody, na moście w ul. Barskiej i w ul. Szlak o łącznej powierzchni 16.062 m. kwadr.; budowę nowych szos porfirowych w ulicach: Masarskiej, na gruntach Zamojskiego i Sierakowskiej, w ulicy Misjonarskiej, Szopena o łącznej powierzchni 7.083 m. kw.; rekonstrukcję nawierzchni szosowej szutrem bazaltowym, względnie porfirowym na 39 ulicach o długości 18.459 mb., oraz częściowe naprawy jezdni szosowych, brukowych, betonowych i asfaltowych na 231 ulicach o łącznej długości 6.626 mb.

Nadto wykonało budownictwo m. budowę nowych chodników betonowych, asfaltowych i meksfaltowych o łącznej powierzchni 17.131 m. kw., naprawy chodników na 186 ulicach o łącznej powierzchni 30.000 m. kw.; tudzież całkowitą przebudowę mostów na Wildze w ul. Barskiej, oraz na Młynówce w ul. Szlak i w ul. Racławickiej o łącznej długości 29 m.

W SPRAWIE ODNOWIENIA WIEDEŃSKICH KSIĄG GRUNTOWYCH. Magistrat podaje do wiadomości reskrypt województwa krakowskiego, donoszący, że wedle zawiadomienia konsulatu austrjackiego w Krakowie została już odnowioną dalsza część wiedeńskich ksiąg gruntowych, zniszczonych w roku 1927 w czasie pożaru Pałacu sprawiedliwości.

Spis nieruchomości, dla których założono dotychczas nową księgę gruntową mogą interesowani przeglądać w pomienionym konsulacie przy ul. Wolskiej 4 w godzinach urzędowych od 10—12 przedpołudniem.

POMNOŻENIE ŁÓŻEK DLA PSYCHICZNIE CHORYCH W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Towarzystwo opieki nad psychicznie chorymi komunikuje, że dzięki podjętym od dwóch lat zabiegom, niezwykłemu zainteresowaniu obywatelstwa krakowskiego z generałem Wróblewskim na czele, poparciu prasy i posłów krakowskich przedewszystkiem dra Dyboskiego, a także życzliwości dla sprawy sejmowego referenta budżetowego posła Polakiewicza, kwota 400.000 zł. na rozbudowę Kobierzyna została już przekazana Wydziałowi samorządowemu we Lwowie. Zarząd Towarzystwa opieki nad psychicznie chorymi dziękuje wszystkim życzliwym orędownikom tej sprawy za poparcie i ziszczenie naprawy opłakanych warunków opieki szpitalnej dla psychicznie chorych w województwie krakowskiem.

Zjazd dyrektorów szkół średnich z całej Polski

Zakończenie obrad

W ostatnim dniu zjazdu dyrektorów szkół średnich z całej Polski odbywały się rano lekcje pokazowe. Pierwsza lekcja prowadzona była przez prof. dr. M. Cichockiego w sali gimnastycznej gimnazjum im. Nowodworskiego (Groble) w obecności całego zjazdu i członków kuratorjum krakowskiego. Klasa VI pod kierownictwem prof. Cichockiego przerabiała na lekcji praktycznej z historji sprawę Gdańska za czasów Stefana Batorego i analogię do obecnych stosunków. Lekcja prowadzona niezwykle umiejętnie i zajmująco przy zastosowaniu najnowszych metod nauczania wywarła na słuchaczach jaknajlepsze wrażenie. Na końcu lekcji dwóch uczniów Barnaś i Kuglin oddeklamowało swoje własne utwory poetyckie „O Gdańsku", za co otrzymali oklaski.

Drugą lekcję praktyczną z języka polskiego prowadził w gimnazjum św. Jacka wytrawny pedagog prof. Ludwik Skoczylas.

Następnie w sali Muzeum przemysłowego odbyły się dwie prelekcje: prof. UJ dr. St. Szuman mówił na temat „Nowoczesne kierunki w psychologji a pedagogika", oraz „Z psychologji młodzieży gimnazjalnej".

Po prelekcjach zwiedzili uczestnicy zjazdu Bibljotekę Jagiellońską i Muzeum Narodowe, a popołudniu saliny w Wieliczce.

Wieczorem w gimnazjum im. Nowodworskiego odbyło się Walne Zgromadzenie koła krakowskiego stowarzyszenia dyrektorów szkół średnich państwowych pod przewodnictwem prezesa dyr. Zachemskiego.

Zuchwały napad na bank Gottlieba w Rynku

Bandyta śmiertelnie ranny przez wywiadowcę policji na ul. Siennej

Wczoraj po godzinie 3 popołudniu zdarzył się w Krakowie niezwykle śmiały napad rabunkowy na bank Karola Gottlieba, mieszczący się w Rynku głównym 17 na parterze. Napad bandycki na bank wedle zasięgniętych informacyj na miejscu przedstawia się następująco:

Tuż po godz. 3 popołudniu urzędnik banku S. Weiss otworzył kantor i rozpoczął pracę. — Po chwili

WSZEDŁ DO BANKU JAKIŚ MĘŻCZYZNA

i podał urzędnikowi awizo czekowe, aby je zrealizował. Weis poprosił owego osobnika, aby się zatrzymał do chwili nadejścia kasjera banku, poczem wziął deskę z zagranicznemi banknotami i złotemi monetami, aby położyć ją na wystawie w oknie. Mężczyzna początkowo cofnął się do drzwi i chciał wyjść, ale widząc na desce pieniądze zawrócił momentalnie i

WYCIĄGNĄWSZY REWOLWER BĘBENKOWY Z KIESZENI

przyłożył lufę do Weissa, wołając:

PADAJ PAN NA ZIEMIĘ!

Weiss zdenerwowany spełnił rozkaz bandyty i rzuciwszy deskę z pieniędzmi padł na ziemię. — Wtedy bandyta kazał mu wstać i położyć się za szklannemi drzwiami za ladą kantoru wymiany. Gdy Weis ponownie spełnił rozkaz

BANDYTA ZABRAŁ ŁUP

i wyszedł spokojnie z kantoru.

Ochłonąwszy z przerażenia p. Weiss zatelefonował natychmiast do urzędu śledczego, zawiadamiając o napadzie rabunkowym.

W kilka minut potem przybył na miejsce wypadku komendant urzędu śledczego st. kom. Pollak z brygadą śledczą.

PRZYSTĄPIONO DO ŚLEDZTWA.

Wywiadowcy policji rozbiegli się po mieście. Dwóch z nich Kostecki i Puchała krążyło po mieście.

KOŁO BANKU HENRYKA SPERLINGA

w Rynku głównym pod L. 3 zauważyli jakiegoś mężczyznę, podobnego z rysopisu podanego przez Weissa, szukającego coś w kieszeniach płaszcza. Po chwili ów mężczyzna wszedł do kantoru wymiany Sperlinga, a w ślad za nim podążył do kantoru wywiadowca Kostecki. Wywiadowca Puchała pozostał przed kantorem. Bandyta zmieniwszy 20 marek niemieckich wyszedł pospiesznie z kantoru i skierował kroki na ul. Sienną. Wywiadowcy poszli za nim. Widocznie

BANDYTA SPOSTRZEGŁ, ŻE GO ŚLEDZĄ,

począł uciekać. Wtedy Puchała złapał go za kołnierz. Bandyta momentalnie wyjął z kieszeni rewolwer i skierował w pierś wywiadowcy. Wtedy

WYWIADOWCA KOSTECKI ODDAŁ TRZY STRZAŁY DO BANDYTY,

który zbroczony krwią, upadł pod murem Szarej Kamienicy. Wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz [illegible]zewiózł bandytę, dającego słabe oznaki życia, do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Tu przeprowadzono przy bandycie rewizję. Okazało się na podstawie dowodu osobistego, znalezionego przy rannym, że jest to Jan Prytuła (lat 36), krawiec z zawodu, obecnie uczęszczający na kurs samochodowy. Pochodzi on z Płotycz, pow. Tarnopol. Przy bandycie znaleziono bilet kolejowy III klasy do Katowic. Widocznie miał zamiar po rabunku wyjechać pociągiem pośpiesznym do Katowic, lecz dzięki wymianie banknotu 20-markowego w banku Sperlinga zdradził się i wpadł w ręce policji.

ILE ZRABOWAŁ W BANKU?

Znaleziono również przy Prytule wszystkie zrabowane w banku Gottlieba papiery wartościowe oraz pieniądze. Odebrano bowiem od niego 100-dolarówkę, pożyczkę 100 złotową, pożyczkę 50 złotową, dalej złotą 100 koronówkę austrjacką, jeden banknot 20-markowy niemiecki, 10 denarów i 20 koron czeskich. Brakuje tylko starej monety złotej, którą także zrabował w banku.

Do szpitala przybyli celem przesłuchania bandyty komendant na miasto Kraków podinspektor Galas i naczelnik urzędu śledczego starszy kom. Pollak. Wskutek tego, że

PRYTUŁA JEST W AGONJI,

zaniechano przesłuchania. Obecnie toczy się śledztwo w kierunku, czy Prytuła miał spólników w dokonanym napadzie rabunkowym na bank Gottlieba.

Jak stwierdzono w szpitalu, Prytuła ma

TRZY RANY,

z tego dwie przestrzałowe w pierś, trzecia w szyję. Kula utkwiła w kręgosłupie. Stan Prytuły jest beznadziejny. Przed bankiem i na ulicy Siennej gromadziły się tłumy publiczności.

Policja strzela do chłopów

Sześciu zabitych, kilkunastu rannych

W powiecie żółkiewskim powstał niedawno zatarg pomiędzy kupcami drzewnymi a miejscowymi chłopami na tle wysokości zapłaty za zwózkę. W zatargu tym interwenjował miejscowy starosta i część chłopów zgodziła się na podwyżkę zaproponowaną przez starostę, t. j. 12 zł. zamiast 11 zł. (Chłopi żądali 18 zł.). Pozostali chłopi na arbitraż starosty nie zgodzili się i nie pozwalali wozić. — Wyróżnili się pod tym względem mieszkańcy wsi Batiatycze, przez którą przewożono drzewo. Dla ochrony transportów drzewnych kupcy uzyskali konwoje policyjne. Gdy chłopi wsi Batiatycze nie pozwolili przewieźć drzewa przez swoją wieś, doszło do starcia z policją. Gromada chłopów wytknęła policji, że to nie jej rzecz wtrącać się do zatargu pomiędzy kupcami i najętymi robotnikami. Podobno rzucano w policję kamieniami. Policja dała salwę w powietrze, a gdy to nie odniosło skutku, dała drugą salwę w tłum. Wynikiem tej salwy jest sześciu chłopów zabitych i kilkunastu ciężej lub lżej rannych. Na miejsce tragicznego zajścia udały się ze Lwowa władze sądowe i śledcze.

Wzburzenie w powiecie ogromne.

—ooo—

DWA PRZEJECHANIA PRZEZ SAMOCHODY. Opodal uniwersytetu wpadł pod dorożkę samochodową 9-letni Marjan Kostecki, uczeń szkoły powszechnej, zamieszkały przy ul. Floriańskiej 15. Doznał on ciężkiego okaleczenia głowy, oraz stłuczenia lewego uda. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego, przewieziono nieszczęśliwego chłopca na klinikę chirurgiczną dla dzieci, czy nie zaszedł wypadek złamania nogi. Również wpadł pod auto u wylotu ul. Poselskiej i Dominikańskiej 20-letni Franciszek Muzyk, pomocnik handlowy i odniósł skaleczenie kolana prawego. Ofiarą wypadku zaopiekował się lekarz pogotowia ratunkowego.

OGIEŃ KOMINOWY. Zawezwana została straż pożarna na ul. Kalwaryjską do domu Nr. 66, gdzie zapaliły się sadze w kominie. Ogień ugaszono.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. Zgłoszono w Miejskim urzędzie zdrowia w czasie od 6 do 12 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 7 przypadków, dyfterja 6 przypadków, ospa wietrzna 15 przypadków, meningitis epidemica 1 przypadek i koklusz 1 przypadek.

NIESZCZĘŚCIA BEZDOMNYCH. Serenga Michał, lat 44, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został przez V Komisarjat P. P. za kradzież kożucha na szkodę woźnicy Kaspra Kwiecienia. Ogórek Wiktorja, lat 26, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowana została przez V Komisarjat P. P. za podrzucenie dziecka.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW. Najechał na ul. Warszawskiej szofer auta ciężarowego Nr. 6 Pr. Jan Muller, wskutek nieostrożnej jazdy na stojący samochód wojskowy Nr. 2004, przez co samochód ten został uszkodzony.

ZACZADZENIE. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe do Włodzimierza Kandykiewicza (lat 17) ucznia gimnazjalnego, który uległ zaczadzeniu. Lekarz pogotowia ratunkowego przywrócił chłopca do przytomności, poczem przewiózł go do szpitala.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę i wszystkie następne dni tygodnia „Murzyn warszawski". Dziś popołudniu „Betleem polskie".

TEATR REWJOWY „GONG" (ul. Rajska 12). Dziś rewja „Karnawał pod gazem" z udziałem całego zespołu, na czele z Hanką Runowiecką, Ustarbowską, Sobolówną, Wojnarem, Cybulskim, Belskim, Bolcem Kamińskim, Nowosielskim, Pilarskim i Górowskim. Dziś trzy przedstawienia: o godzinie 4'30, 7 i 9'20 wieczór.

WIELKI PORANEK SYMFONICZNY, który odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godzinie 11'30 w teatrze im. Słowackiego stanie się prawdziwą biesiadą artystyczną dla kulturalnych sfer naszego miasta. Współudział w poranku bierze świetny chór Cecyljański w liczbie 80 osób, oraz znakomita orkiestra symfoniczna Robotniczego Towarzystwa Muzycznego „Hejnał" w liczbie 40 osób. Oba zespoły występują pod batutą ks. dra Rizziego. Program dzieli się na trzy części i obejmuje prześliczne polskie kolędy, oraz utwory symfoniczne z „Odpustem kalwaryjskim" na czele, wielką sensacyjną kompozycją ks. dr. Rizziego, jeszcze w Krakowie nie wykonywaną. Ceny biletów zniżone. Nabywać je można od wtorku w kasie teatru im. J. Słowackiego.

JEDYNY WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH CLAIRE DELLYSS, która w zeszłym roku występowała z powodzeniem w Berlinie, odbędzie się **we wtorek 22 bm.** w sali Starego Teatru.

KARNAWAŁ

HOŁD KRAKOWA DLA KRÓLOWEJ KARNAWAŁU I JEJ DAM DWORU. Poraz pierwszy w tym roku Kraków obierze Królową swego karnawału i Jej damy dworu. Uroczysty akt wyboru i koronacji odbędzie się w noc z 1 na 2 lutego wśród syku kolorowych serpentyn, fal walca i wystrzałów korków z butelek szampanowych. Po wyborze orkiestra odegra hymn układu znanego kapelmistrza p. Schreyera pod tytułem „Pokłon prasy dla królowej karnawału i Jej dam dworu", poczem „Nanograf" rzuci w kolorowych światłach nazwiska wybranych pań i szczegóły ich toalet. Na drugi zaś dzień cała prasa krakowska ogłosi nazwiska wybranych, a pisma ilustrowane podadzą podobizne Królowej i Jej otoczenia. Wybór Królowej karnawału ściągnie też do sal Starego Teatru na „Redutę Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich" najpiękniejsze panie Krakowa i najwytworniejsze toalety. Syndykat Dziennikarzy Krakowskich rozsyłać będzie w przyszłym tygodniu imienne zaproszenia, aby w ten sposób podnieść poziom towarzyski swojej tradycyjnej Reduty na najwyższy szczebel.

REDUTA „GONGU". W sobotę 19 stycznia w salach Starego Teatru odbędzie się reduta „Gongu", na którą wesoła braciwo gongowe przygotowuje szereg wesołych kawałów i niespodzianek. Bilety do nabycia u Rudnickiego, Linja A—B.

TELEGRAMY

—o—

KONFERENCJA PREMJERA Z MARSZAŁKIEM SEJMU

Warszawa, 12 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś popołudniu premier **Bartel** odbył dwugodzinną konferencję z marszałkiem Sejmu tow. **Daszyńskim.** Konferencja dotyczyła bieżącej sesji Sejmu.

PORZĄDEK DZIENNY NAJBLIŻSZEGO POSIEDZENIA SEJMU

Warszawa, 12 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Najbliższe posiedzenie Sejmu zostało wyznaczone na **wtorek 15 bm.**

Z ważniejszych punktów na porządku dziennym znajduje się między innemi **sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku posła Sławka w sprawie rewizji konstytucji**, sprawozdanie komisji regulaminowej w związku ze sprawą rewizji konstytucji, oraz **nagłość wniosku PPS w sprawie nowelizacji ustawy o wykonaniu reformy rolnej.**

Odpowiedź sowiecka na notę polską

Rosja chce zawrzeć pakt o nieagresji także z Rumunją i państwami bałtyckiemi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 stycznia.

Wczoraj o północy komisarjat dla spraw zagranicznych w Moskwie wręczył poselstwu polskiemu **odpowiedź rządu sowietów na ostatnią notę polską w sprawie podpisania specjalnego protokołu przyśpieszającego wejście w życie paktu Kelloga między Polską a Rosją.**

Doręczenie odpowiedzi odbyło się w sposób następujący:

O godzinie 12 w nocy przyjechał do poselstwa polskiego zastępca naczelnika wydziału polsko-bałtyckiego komisarjatu dla spraw zagranicznych p. **Czerski** i wręczył polskiemu charge d'affaires p. **Zieleżińskiemu** odpowiedź sowiecką na onegdajszą notę polską.

Nota sowiecka jest bardzo obszerna.

We wstępie wyraża rząd sowiecki **zadowolenie**, że Polska zasadniczo przyjmuje propozycje sowietów, następnie zaś **polemizuje** obszernie z treścią noty polskiej, zwłaszcza na temat stosunku **do państw bałtyckich i do Rumunji.**

Zasadniczo oświadcza rząd sowiecki w swej ostatniej nocie, że **Rosja gotowa by również przyjąć do paktu o nieagresje państwa bałtyckie i Rumunję, o ileby one taki akces zgłosiły.**

Nota kładzie nacisk na konieczność możliwie **szybkiej** odpowiedzi ze strony Polski.

Sprawa zmiany konstytucji

Na razie ustalono specjalny regulamin obrad nad tą sprawą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu **sejmowej komisji regulaminowej** obradowano nad projektem specjalnego regulaminu obrad nad zmianą konstytucji. Przyjęty przez komisję projekt regulaminu przedstawia się w głównych zarysach jak następuje:

Rewizja konstytucji może być dokonana na podstawie wniosków, żądających zmiany poszczególnych przepisów ustawy konstytucyjnej, zgłoszonych przez **rząd** lub przez **posłów**. Wnioski o zmianę konstytucji podlegają trzem czytaniom. Wnioski te marszałek Sejmu przekazuje **bez dyskusji i głosowania** do komisji konstytucyjnej, co jest **równoznaczne z odbyciem pierwszego czytania.**

Prace Sejmu nad rewizją konstytucji ograniczają się do przedmiotu objętego zgłoszonemi wnioskami. Przyjęcie lub odrzucenie zgłoszonych poprawek odbywa się na komisji **zwykłą większością głosów.**

Wnioski mniejszości komisji powinny uzyskać **111 podpisów**, by mogły być przedmiotem rozpraw podczas drugiego czytania w Sejmie.

Nad sprawozdaniem komisji Sejm odbywa dwa czytania. Uchwała Sejmu powzięta w trzeciem czytaniu będzie przedłożona prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu i zarządzenia ogłoszenia.

Referentem projektu regulaminu na plenum został wyznaczony poseł **Piasecki** z BB.

Dyskusja nad budżetem ministerstwa skarbu

List premjera Bartla. — Sprawa kredytów dodatkowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu **sejmowej komisji budżetowej** toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem **ministerstwa skarbu.**

Poseł **Malinowski** (Wyzwolenie) podkreślił, że budżet jest niekorzystny dla drobnego rolnictwa.

Minister **Czechowicz** w odpowiedzi podkreślił prace ministerstwa w związku z działalnością Banku Rolnego, wyrażając przy tem przypuszczenie, że o ile to będzie możliwe to kapitał zakładowy Banku Rolnego zostanie podwyższony o 20 miljonów zł.

Poseł **Rosmarin** (Żyd) omawiał **ciasnotę pieniężną**, wskazując, że jej przyczyną jest **wyolbrzymiony budżet państwowy**, przeciwko czemu ani w opinji publicznej, ani w Sejmie niema należytego odporu. Następnie poseł Rosmarin omawiał działalność monopolów.

Naczelnik wydziału Najwyższej Izby Kontroli Państwa p. **Kowalewski** omawiał również działalność monopolów na podstawie sprawozdań NIKP.

Z kolei zabierali głos posłowie: **Chądzyński** (NPR) i **Błaszkiewicz** (Ukrainiec). Ten ostatni uskarżał się na obcinanie przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytów spółdzielniom mniejszości narodowych.

Wyjaśnień udzielał wiceminister skarbu p. **Grodyński.**

Poseł **Dąbski** (Str. Chłopskie) zaznaczył, że optymizm w sprawach polityki gospodarczej kraju jest nieuzasadniony. Następnie omawiał poseł Dąbski sprawę **dodatkowych kredytów**, których przedłożenia domaga się Sejm. Mowca omawia pogłoski, wedle których obietnice rządu w tej sprawie **nie będą dotrzymane.**

Na tem posiedzenie przerwano do popołudnia.

POR. ZAĆWILICHOWSKI

W godzinach popołudniowych przybył do Sejmu por. **Zaćwilichowski**, pełniący ponownie funkcje sekretarza p. premiera i wręczył posłowi **Wyrzykowskiemu** (Wyzwolenie), urzędującemu przewodniczącemu komisji budżetowej następujące pismo p. premjera **Bartla:**

Do przewodniczącego sejmowej komisji budżetowej w miejscu.

W związku z przemówieniem posła dra **Diamanda**, wygłoszonem na posiedzeniu **sejmowej** komisji budżetowej 11 bm., a w szczególności ze zdaniem, że „p. premjer Bartel zobowiązał się przedłożyć nam wykaz tych **wszystkich wydatków** i umówiliśmy się nawet co do terminu, mianowicie ma to być przedłożone **przed drugiem** czytaniem budżetu w Sejmie" — **zmuszony** jestem stwierdzić, że oświadczenie to **nie jest zgodne** z istotnym stanem rzeczy, ponieważ w przemówieniu mojem nie negując **obowiązku przedłożenia** Sejmowi projektu ustawy o kredytach dodatkowych za rok 1927—1928, nie zajmowałem się wcale terminem, w którym projekt ten miałby być przedstawiony.

W wypowiedzeniu się posła Diamanda na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej pragnę dopatrzeć się **nieporozumienia**, które polegać może na mylnem przypisywaniu mi słów wypowiedzianych na posiedzeniu **Sejmu 5 grudnia 1928 r.** przez posła **Czapińskiego** w deklaracji złożonej imieniem trzech stronnictw lewicy sejmowej.

Na początku posiedzenia popołudniowego poseł Wyrzykowski podał treść powyższego listu do wiadomości członków komisji, poczem przystąpiono do dalszej dyskusji.

Posiedzenie w chwili zamknięcia numeru (godzina 8 wieczorem) trwa.

ZJAZD WOJEWODÓW

Warszawa, 12 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się dowiadujemy, następny z kolei zjazd wojewodów odbędzie się w Warszawie, **21 bm.**, pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych. Porządek obrad obejmuje główne **sprawy ekonomiczne**, a w szczególności **sprawy inwestycji oraz gospodarki samorządowej.**

SKUTEK PROTESTU PPS

Czechowice, 12 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym na skutek protestu okręgowego komitetu robotniczego PPS starostwo polecilo urzędowi gminnemu w Czechowicach przedłużenie godzin urzędowania w komisji reklamacyjnej w Czechowicach **do godziny 6 wieczorem.** Temsamem złośliwe zarządzenie komisarza rządowego w Czechowicach mające na celu uniemożliwienie robotnikom przeprowadzania reklamacyj zostało zniesione.

ABSOLUTYZM W JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 12 stycznia (PAT). „Wiener Neueste Nachrichten" w korespondencji z Białogrodu twierdzą, że Chorwaci nie mają powodu cieszyć się z przewrotu w Jugosławji. Ani król, ani koła wojskowe nie zgodzą się na projekt Chorwatów, by zmienić Jugosławję w państwo związkowe z osobnemi parlamentami i osobnemi rządami. Gdyby Chorwaci obstawali przy swoich żądaniach, wówczas użyty będzie środek zalecany już oddawna przez polityków wielkoserbskich, mianowicie utworzona będzie **Wielka Serbja, natomiast terytorium chorwackie i słoweńskie będzie amputowane i pozostawione swemu losowi.**

Związki i zgromadzenia

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 14 bm. o godz. 7 wieczór w sekretarjacie OKR. Obecność wszystkich członków konieczna.

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie we wtorek 15 bm. o godzinie 7 wieczór w redakcji „Naprzodu“.

PREZYDJUM TUR I KOMITET KONGRESU TUR i sportowego odbędzie posiedzenie w środę 16 bm. o godzinie 8 wieczór w czytelni TUR.

WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU TUR W KRAKOWIE. W myśl §§ 21 i 22 e, oraz § 38 art. 4, statutu TUR, zwołuje się **Walne Zgromadzenie Oddziału TUR Kraków na niedzielę 20 stycznia 1929 o godz. 11 rano w sali wykładowej TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p.** Porządek dzienny: **Wybór 4 delegatów oddziału TUR Kraków na walne zebranie TUR, które odbędzie się 3 i 4 lutego w Krakowie.**

Prezydjum TUR Kraków.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 15 stycznia o 5 popoł. w sekretarjacie murarzy II p. oficyny na prawo. Z powodu ważnych spraw komplet Zarządu jest konieczny.

TOWARZYSZE ZORGANIZOWANI W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH mogą korzystać z biblioteki TUR na równi z członkami organizacji politycznej i TUR!

Biblioteka otwarta codziennie od godziny 5—8 wieczór, w niedzielę od 11—1 w południe, jest zaopatrzona w najnowsze książki ze wszystkich dziedzin.

Opłata wynosi wszystkiego 1 zł. miesięcznie, za co czytelnik otrzymuje równocześnie **2 książki**, jedną powieściową a drugą naukową. **Czytelnia TUR**, ul. Dunajewskiego 5 parter, **bezpłatna.**

TUR W TARNOWIE. W niedzielę 13 bm. o godz. 11 przedpołudniem w sali kina „Apollo“ odbędzie się odczyt zbiorowy „Zagadnienie mniejszości narodowych w Polsce“. Przemawiać będą tow. posel **Niedziałkowski**, poseł **Zerbe** (niem. socj.), dr. **Aleksandrowicz** (Bund) i poseł **Kohut** (ukr. socj.).

SZKOŁA ROBOTNICZA W TARNOWIE odbędzie się w czasie od 15 stycznia do 16 kwietnia br. wykłady w każdy wtorek i czwartek wieczorem. Wszystkie organizacje obowiązane są bezwarunkowo zgłosić uczestników. Zapisy w Domu Robotniczym codziennie od godz. 7—8 wieczorem.

JAWORZNO. Dziś w niedzielę o godzinie 5'30 popołudniu w sali Domu Robotniczego odbędzie się odczyt tow. F. Grossa pt. „Życie ludów pierwotnych“.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie“; wiecz.: „Murzyn warszawski“.
Poniedziałek: „Murzyn warszawski“.
Wtorek: „Murzyn warszawski“.
Środa: „Murzyn warszawski“.

TEATR REWJOWY „GONG“

Rewja: „Karnawał pod gazem“.

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).
Środa: tow. dr. **Ringelheim**: „Ustawa a umowa“ (z cyklu: „Sądy pracy“).
Czwartek: Pogadanka dla młodzieży TUR.

KINOTEATRY

Bagatela: „Burza“.
Corso: „Rozpętane żywioły“.
Nowości: „Mary Lu“ (Lya Mara).
Promień: „Alraune“.
Sztuka: „Szeherezada“.
Uciecha: „Małżeństwo“.
Wanda: „Miłostki“.
Warszawa: „Chata wuja Toma“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 13 stycznia

10.15: Nabożeństwo z katedry wileńskiej. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 17.30: „Prochy Chopina na Wawel“, audycja literacka M. Niżyńskiego. 18.20: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Odczyt: „Ruch monarchistyczny we Francji współczesnej“ — wygłosi dr. M. Jedlicki, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.30: Koncert: Orkiestra Akademickiego Koła Tambur-mandolinowego pod kierunkiem p. M. Kosteckiego, p. Miłosława Dołężanka-Bursówna (śpiew) p. Mela Sacewiczowa (akompanjament). 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“.

Poniedziałek 14 stycznia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.45: Komunikat harcerski. 17.00: Odczyt: „Rok i jego początek“ — wygłosi dr. Zofja Kozłowska-Budkowska, asystentka Uniw. Jagiell. 17.25: Odczyt z Warszawy. 17.55: Koncert z Wilna. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 19.40: Komunikat sportowy i inne. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Z dziejów budowania państwa polskiego: renesans militarny Polski z początkiem wielkiej wojny“ — wygłosi dr. Kazimierz Kumaniecki, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.30: Koncert z Wilna. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.